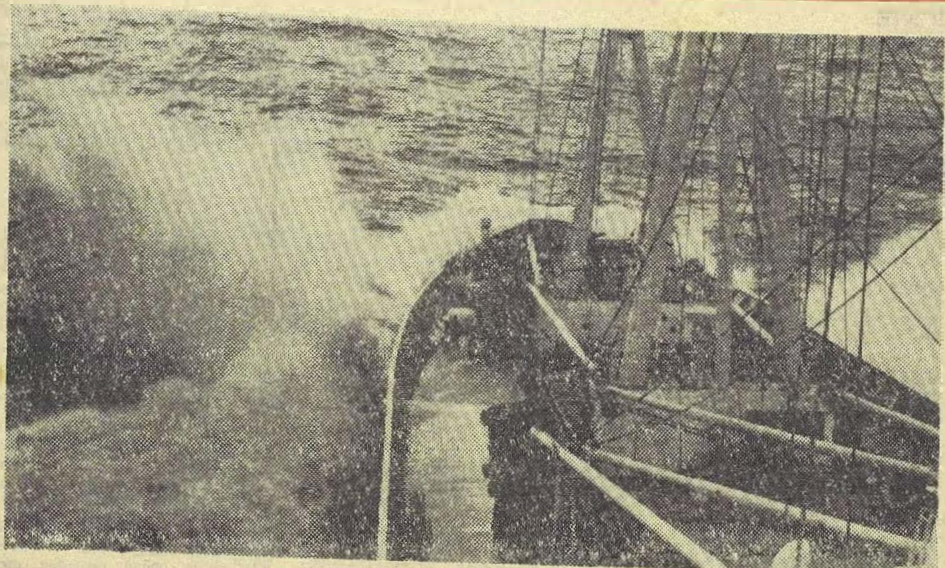




Kolejne

Migawki

z m/s „Legnica”

Wtajemniczeni uprzedzają podróżnych, udających się w rejs m/s „Legnica”, że dwóch rzeczy nie należy robić na jej pokładzie — gwizdać i śpiewać „Choć hu-czy burza wokoło nas”. Nawet zahartowane wilki morskie od-mawiają sobie tej przyjemności, aby nie narazić się Neptunowi i „pierwszemu po bogu” — kpt. ż. w. E. Gubale. Zresztą przy takim sztormie (zdj. 1) chyba nikt na to nie ma ochoty.

Natomiast nie-wątpliwie pokusy muszą się rodzić w sercu człowieka, oglądającego maszynowe pojem-niki, w których eksporterzy tran-cuscy w ładow-niach m/s „Leg-nicy” przesyłają swe wino i rum. Wzbudziły one również zaintere-sowania red. A. Waclawka (z le-wej) i inż. Jana Zalewskiego, i mech. m/s „Leg-nicy” w porcie Le Havre.

Fot. A. Waclawek



Z ostatniej chwili

MKS Ikar - MKS Osa 252:208

Rekord Polski młodziczek pobity!

W zawodach lekkoatletycznych pomiędzy Młodzieżowym Klubem Sportowym „Ikar” Legnica i Młodzieżowym Klubem Sportowym „Osa” ze Zgorzelca, zanotowano szereg ciekawych wyników. Do najciekawszych należy niewątpli-wie pobicie rekordu Polski w bie-gu rozstawnym 3X500 m przez zes-pół „Osy”. Sztafeta biegła w skła-

dzie: Teresa Gac, Natalia Szudzińska i Stanisława Chwalko uzyskała wynik 4:24,7. Poprzedni rekord należał do MKS Zryw — Zielona Góra i wynosił 4:26,3.

Pobite zostały również dwa re-kordy Legnicy a mianowicie: w sztafecie 4X100 chłopców (Kowalczyk, Nowicz, Jasiński, Opoto-wicz) oraz w sztafecie 4X400 (Cy-

gan, Kubryński, Dybka i Piekarczyk). Pierwsza sztafeta uzyskała wynik 46,9 sek, druga 3:53,9 min.

W konkurencjach dziewcząt zwyciężyły zawodniczki MKS „Osa” 102 pkt. Dziewczęta „Ikara” uzyskały 85 pkt.

W konkurencjach chłopców zwyciężyli zawodnicy „Ikara” 167 pkt. Zespół Osy uzyskał 106 pkt. Zespołowo zwyciężyła reprezentacja KMS „Ikar” Legnica różnicą 44 pkt. (252:208).

Z BOISK PIŁKARSKICH

Dziwiarz zarobił jeden punkt we Wrocławiu remisując ze Śląsk. Mecz stał na przeciętnym poziomie. Obie drużyny nie wykorzystały szeregu okazji do zdobycia bramek.

Remis wywalczyli rezerwy CWKS w klasie A z Victorią Świebodzice 4:4. Mecz obu drużyn nie należał do najciekawszych, przyniósł jednak w efekcie drużynie legnickiej jeden punkt, który na wyżej liczy się — jak mówi kibice piłkarzy — podwójnie.

Pierwsza drużyna CWKS w III lidze po udanym meczu w Nowej Rudzie i zdobyciu jednego punktu na przedwiośnie poniosła w niedzielę wysoką porażkę z ostatnią w tabeli rozgrywek drużyną Olim-nii Kowary 6:2, (3:0).

Takiej porażki nie sponiewiali się nawet najwięksi pesymiści.

BOKSERZY CWKS LEGNICA ZDOBYLI PIERWSZE PUNKTY

Bokserzy nasi zdobyli pierwsze dwa punkty wygrywając z Karkonoszami Jelenia Góra 12:8. Zwycięstwo to jest jak najbardziej zasłużone. Zawodnicy legnicki byli do tego meczu starannie przygo-towani, wykazali wielką wolę wal-ki.

W. W.

9 osób zabitych, 37 ciężko rannych, 32 lekko ranne

Dramatyczna pogoń za nietrzeźwym kierowcą

Stosunkowo od niedawna prze-tywamy wszystkie smutki i ra-dości wciąż rosnącej motoryza-cji. Tych pierwszych dano nam niestety przeżywać niewspółmier-nie więcej.

Liczba pojazdów — zwłaszcza motocykli — rośnie w Polsce w sposób nie spotykany w innych państwach. Rośnie też liczba wy-padków drogowych, pociągają-cych za sobą oprócz olbrzymich strat materialnych, coraz więcej ofiar ludzkiego życia. Dla przy-kładu: w marcu 1960 roku śmierć w wypadkach drogowych

poniosło 116 osób — w marcu 1961 r. 167, w czerwcu 1960 r. 174 osób — w tym samym mie-siacu roku bieżącego 287. Wic-ej niż w roku ubiegłym za-notowano śmiertelnych ofiar również w lipcu, sierpniu i wrześniu br.

Na szosach powiatu i miasta Legnicy w ciągu 3 kwartałów br. w wypadkach drogowych zginęło 9 osób, 37 odniosło cięż-kie rany, 32 lekkie rany. W tym samym okresie ubiegłego roku zginęło 6 osób, 43 zostało cięż-ko rannych, a 19 odniosło lek-

kie rany. W powiecie zlotoryjskim do 1 października br. zgi-nęło 6 osób, 25 odniosło ciężkie rany, 8 lekkie. Największe ten-dencje wzrostu wypadków dro-gowych wykazuje jednak okręg lubiński. Już w tym roku za-notowaliśmy tu 6 wypadków śmiertelnych, 20 osób odniosło ciężkie rany, 21 lekkie, pod-czas gdy w analogicznym okre-sie ubiegłego roku zginęły tyl-ko 2 osoby, 17 zostało cięż-ko rannych, 19 lekko rannych. Ten nagły wzrost wypadków wiąże się ściśle ze stale rosnącą liczbą pojazdów mechanicznych i sta-łym wzrostem ludności.

— Główną przyczyną tragicz-nych kraks — informuje nas kie-rownik Inspektoratu Ruchu Dio-gowego ppor. R. Kołotko — tkwi w lekceważeniu przepisów dro-gowych, w jeździe w stanie nie-trzeźwym. Związkiem z pijany-mi kierowcami mamy bardzo dużo kłopotów. Lwia część gro-znych wypadków spowodowana jest właśnie przez nich. Ich też szczególnie ostro ścigamy. Tylko we wrześniu br. za prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwym na szosach naszego miasta i po-wiatu odebraliśmy prawo jazdy 23 motocyklistom i 11 kierowcom samochodowym. Oto niektóre nazwiska: Tadeusz Radwański, Mieczysław Kaczeruk, Stefan Ja-siołek, Józef Narwojsz, Kazimierz Miazga, Błażek Malczyński, Jan Pietrusiak, Bolesław Sępi-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pilna sprawa do załatwienia

Zacznę od truizuru. Dziecko, aby mogło się normalnie roz-wijać i uczyć musi mieć po-tem odpowiednie warunki.

W domu warunki te — to atmosfera rodzinna, odżywianie dziecka, zabezpieczenie mu odzie-ży, miejsca do nauki itp., że-by wymieścił tylko najbardziej podstawowe.

A w szkole? Zostaliśmy znówu tylko przy warunkach najbar-dziej podstawowych. Jasne, prze-stronne klasy, sala gimnastycz-na, pomoce naukowe, odpowied-nie warunki higieniczne.

Niestety, faktem jest, że nie wszystkie szkoły odpowiadają w pełni stawianym przed nimi wa-runkom. Pół biedy jeszcze, jeśli są to szkoły dla dzieci zdrowych. Trzeba jednak bić na alarm, jeśli na obfitym niewygody skazane są dzieci niedorozwinię-te, pozbawione częściowo moż-ności swobodnego poruszania się, czy też pozostałe w tyle z roz-wojem umysłowym.

Te truizmy zmuszony jestem przytoczyć po zapoznaniu się z warunkami, w jakich pracuje legnicka szkoła specjalna.

Grupuje ona dzieci z różnych względów opóźnione w rozwoju umysłowym. Duży procent tych dzieci nie ma odpowiednich wa-runków w domu i to powi-na szkoła w jakimś stopniu kom-pensować. Jak to zrobić, skoro np. w jednej ze zwiedzanych klas obliczyłem, iż na jedno dziecko przyspada 66 centymetrów kwadratowych powierzchni. Jak to zrobić, skoro na s'o siedemdziesiąt pięć dzieci są tylko dwie pojedyncze ubikacje, skoro nie ma sali gimnastycz-nej ani umywalk.

Coraz gęstszy las... anten telewizyjnych nad wsią legnicką

Hasło „W każdej wsi telewi-zor” — przestało być aktualne dla powiatu legnickiego, który w swych 109 wsiach i przysiółkach posiada już 405 zarejestrowanych telewizorów. Najwięcej apar-atów telewizyjnych zarejestrował Urząd Pocztowy w Prochowicach — 76, drugie miejsce zajmuje Mił-kowice — 56, trzecie Wądroże Wielkie — 54.

Pozostałe Urzędy Poczto-we notują: Ruja — 34 telewizory, Krotoszyce — 33, Kunice — 31, Taczalno — 27, Rzeszotary — 21, Legnickie Pole — 24, Budziszów Wielki — 18, Ulesie — 13, Jaszkowice — 12, Przekładowo — 11.

Wies legnicka z dnia na dzień rozszerza swe okno na świat.

Z rozmowy z przedstawicie-lem Inspektoratu Oświaty, T. Sta-wikiem, dowiedziałem się, że problem szkół w Legni-cy ciągle jeszcze czeka na roz-wiązanie, że i inne szkoły cier-pią na brak miejsca. Dlatego też nie sprawa ciasnoty lokalowej stanowi przedmiot moich rozwa-żeń. Chodzi mi jedynie o to, aby dostępnymi środkami zła-godzić ten stan do czasu, gdy szkoła znajdzie pomieszczenie w nowym budynku. Stanie się to przypuszczalnie w roku 1964. Do tego czasu, moim zdaniem, umożliwić dzieciom tej szkoły korzystanie z sali gim-nastycznej w innej szkole i z basenu. Do chwili obecnej sprawa ta została już chyba rozwią-zana, jak mnie o tym zapewniał podinspektor Stawik.

Pozostaje jeszcze jedna kwestia. Jak wszystkie szkoły, ma i szko-ła specjalna swoich opiekunów, zakłady pracy, które jej patro-nują. Uderzamy się w pierś, obywatele opiekunowie. Czy dość często interesujemy się pod-opieczną szkołą? Czy jesteśmy tam gośćmi dość częstymi? Chy-ba przyznamy, że nie. A nie cho-dzi tutaj przecież wyłącznie o

pomoc materialną. Czasem po-moc ta byłaby bardzo potrzebna w rozwiązywaniu różnych kwe-stii, których samo kierownictwo szkoły bez zyczy iwej pomocy rozwiązać nie zdoła.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Kolejarze

na cześć 44 rocznicy

Revolucji Październikowej

Zatoga wagonowni I klasy PKP w Młkovicach podjęła w dniu 11 października szereg zobowiązań na cześć 44 rocznicy Rewolucji Październikowej, 20 rocznicy PPR oraz 5 — Światowego Kongresu ZZ. Do najcenniejszych należy zobowią-zanie przedterminowego wykona-nia tegorocznego planu napraw wagonów towarowych oraz wy-konania prowizorycznego poste-runku odstępowego.

Cena dachu

W pokoju stołowym na sufi-dzie widniał olbrzymi, mokry je-szcze zaciek. Pan Stanisław uchwycił moje spojrzenie skierowane w tamtą stronę i skwap-liwie wyjaśnił:

— Widzi pani, dach przecieka i nie ma rady.

— Przecież naprawią — wy-rzulił nadzieję.

— Już był remont — westchnął ciężko p. Stanisław — ale znowu cieknie. Powiedzieli, że robią drugi raz. Zna pani, że to wszystko dlatego, bo akurat było przed pierwszym, no i w ogóle przeze mnie. Pani się dziwi? Widać, że u pani jeszcze nie było remontu, to pani nic nie rozumie. Więc przy-szedł do nas niejaki dekarz i przystąpił do pracy, ale robota mu nie szła i bardzo dłużej trwała. W tym czasie kilka ra-zy mówił do mojej żony, że jak się dach nie pokropi pół-litrem, to woda dalej się leje do mieszkania. Zna mi to powtórzyła, ale i ja powiedziałem, że ja też pracuję na pa-nstwowym posadzie i nikt mi do pensji pół litra nie chce dolo-żyć, więc dlaczego ja mam do-kładać dekarzowi? Zresztą jest przed pierwszym i nie mam pieniędzy. Dekarz był później bardzo nerwowy i całkiem ode-

szła go ochota do pracy. No i patrz pani co się dzieje; go-wiedzieli, że będzie ciekło i faktycznie tak się stało.

Niedawno był remont w mie-szkaniu mojej szwagierki i ma-larze też jej mówili, że jak się pokropi ściany to całkiem in-nać farba się trzyma. Szwagier-ka postawiła im dla zachęty kil-ka razy po pół litra, a i tak robo-ta była fałszywie skopana. Które-go dnia, jak przyszli po śniada-niu do roboty, to jeden molo nie wpadł do wiaderka z farbą, tak się kiwał na nogach, a dru-gi wcale nie mógł o własnych si-lach wejść na drabinę, więc przeprosili szwagierkę, że są przemęczeni i przyszli za kilka dni.

Te i podobne fakty, o których opowiadał mój rozmówca są wła-ściwie publiczną tajemnicą. Wie-my, że za naprawę dachu, po-dłogi, instalacji wod-kan, czy in-ne roboty remontowe w bu-dynkach mieszkalnych lokato-rzy „rewanżują się” wykonaw-com. Najczęściej są to świadczenia właśnie w postaci ciwar-tek lub półlitrowek z zagrycha — zależnie od rozmiarów wyko-nywanych napraw. Nierzadko pracownicy inkasują od lokato-rów dodatkowe premie pienię-żne.

(Ciąg dalszy na str. 2)



Ples „Profesor” ślicznie dziękuje Legnickiej Orkiestrze Symfonicznej za wczorajszy koncert, którego dochód zasilił kasę Towarzy-stwa Opiekł nad Zwierzętami.

Fot. J. Datz



Uczniowie Zasadniczej Szkoły Dzielwarskiej przy Zakładach „Milana” wraz ze swym dyrektorem inż. Janem Kazaneckim i prof. inż. S. Fogelmanem pozują do zdjęcia naszemu fotoreporterowi.
fot. J. Datz

Pilna sprawa do załatwienia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że uczniowie tej szkoły wymagają większej opieki, niż ich rówieśnicy, którzy mają jak najbardziej normalny dom rodzinny, są zdrowi, nie mają trudności w nauce.

Dzieci ze szkoły specjalnej mają stać się w miarę swych możliwości pełnowartościowymi członkami społeczeństwa. Aby im w tym pomóc, nie wystarczy sama, jakże bardzo ofiarna praca nauczycieli.

I tutaj otwiera się pole do działania dla zakładów opiekuńczych. Na czym ta działalność ma polegać? Nie dam w tej chwili gotowej recepty, ale mogę zasugerować kilka spraw, wymagających rychłego załatwienia. O sali gimnastycznej i udostępnieniu basenu pływackiego już mówiłem. Dalej idzie kwestia umywalk. Umywalki

te są o tyle konieczne, że część dzieci korzysta ze szkolnej toalety i należy je wdrażać do czystości przy jedzeniu. Obecnie w niektórych klasach umieszczono miednice.

Specyfika nauki w tej szkole wymaga, aby dzieci stykały się jak najczęściej z przyrodą. Tylko w ten sposób mogą szybko przyswajać sobie pojęcia z wazy stycznych przedmiotów. Z wdzięcznością więc przyjęlibyśmy dzieci pomoc w postaci wypoczynienia samochodu, który umożliwiłby im od czasu do czasu wycieczkę za miasto.

Są i inne okazje do udzielenia szkole specjalnej pomocy. I o to apeluje tak do czynników oświatowych jak i do zakładów patronujących szkole: Dyrekcji MHD Art. Przemysłowy, Dyrekcji MHD Art. Spożywczy i Dyrekcji MMH.

Zbigniew Krenecki

Dla kogo chodzimy...

Wielu ludzi przyjeżdża z okolic, gdzie nie ma regulacji świetlnej. Ale przecież na pewno nikt z nich nie jest w Legnicy po raz pierwszy. Szczególnie jeśli chodzi o uczniów, dojeżdżających dzień w dzień do szkół legnickich. To od nich w pierwszym rzędzie wymagamy przestrzegania zasad ruchu pieszego. Oni powinni dawać przykład i informować np. starsze wiejskie kobiety o znaczeniu sygnałów świetlnych.

Jak wiadomo, Rada Ministrów uchwaliła ostatnio projekt ustawy o bezpieczeństwie i porządku ruchu na drogach publicznych. W związku z tym Ministerstwo Oświaty zobowiązało również do wprowadzenia w szkołach nauczania zasad bezpieczeństwa i porządku na drogach. Zanim jednak odpowiednie rozporządzenia uregulują tę sprawę, można i trzeba już teraz zwracać uwagę uczniom na zachowanie się w ruchu ulicznym.

9 osób zabitych, 37 ciężko rannych, 32 lekko rannych

*Dramatyczna pogoń za nietrzeźwym kierowcą

(Ciąg dalszy ze str. 1)

niak, Roman Nazarewicz, Aleksander Moślej, Julian Micrański, Witold Piotrowski, Józef Czarniecki, Stefan Strzelecki, Władysław Lis, Zygmunt Krzyśków.

— Jak zachowują się zatrzymani w stanie nietrzeźwym kierowcy?

— Różnie. Najczęściej posłusznie poddają się próbom ustalającym zawartość alkoholu w organizmie. Bywają jednak i inni. Na przykład przytoczę historię sprzed kilku dni, której bohaterem jest kierowca taksówki nr 53 Władysław Metelski. W czasie jednej z przeprowadzanych inspekcji w okolicy dworca zawiadomiono nas, że „Pod Klonem” zatrzymał się jakiś nietrzeźwy kierowca. Szybko wsiadliśmy z kolegą Rubiszem na „Junaka” i po chwili w wspomnianym lokalu spotkaliśmy właśnie Metelskiego. Taksówkę jednak nigdzie w pobliżu nie mogliśmy dojrzeć. Przeczuliśmy jednak, że gdzieś musi być ukryta i przedzielić czy później kierowca będzie nią wracał do centrum miasta. Zatrzymaliśmy się w pewnej odległości od lokalu i aby nie tracić czasu poczęliśmy kontrolować pojazdy. Po upływie około 40 minut w trakcie zwracania uwagi pewnemu kierowcy, iż jechał z niewłaściwymi światłami, zauważyliśmy zbliżający się samochód osobowy. Kierwca nie usłuchał naszego żądania, aby zjechał na skraj szosy i zatrzymał się na środku jezdni. A gdy podeszliśmy bliżej — ruszył pełnym gazem przed siebie. Rozpoczęła się dramatyczna pogoń z wymienianiem na pełnym gazie samochodów i tramwajów. W żaden sposób nie mogliśmy mu zająć drogi. Dopiero obok stacji benzynowej przy dworcu udało nam się wyjechać do przodu. Scigana „Warszawa” zatrzymała się dosłownie o centymetrach przed nami. Omal nie doszło do wypadku, jaki zdarzył się kilka miesięcy wstecz we Wrocławiu, gdy pijany kierowca najechał na zatrzymujących go milicjan-

tów, którzy ponieśli śmierć na miejscu. Taksówkarz ów nie chciał również z początku poddać się analizie krwi. Sprawa ta — jak wiele podobnych została skierowana do Prokuratury. Sądy polskie, jak wiadomo uznają, że przekroczenie 0,5 promille stężenia alkoholu we krwi stanowi już przesłankę odpowiedzialności karnej kierowcy. Jest to stosunkowo dość niska granica w porównaniu z przyjętą w innych państwach. Ale przy ustalaniu właśnie takiej wagi pod uwagę zarówno rodzaj spożywanego u nas alkoholu, jak i wskaźniki stałego wzrostu mrotyzacji.

Należałoby się w tej chwili zastanowić w jaki sposób zapobiegać dalszemu wzrostowi wypadków na naszym terenie.

Inspektoratowi Ruchu Drogowego podlega 5 powiatów: Legnica, Złotoryja, Lubin, Środa Śląska i Jawor. Czy 7 funkcjonariuszy — tyłu ich bowiem liczy Inspektorat — jest w stanie należycie kontrolować taki poważny obszar? Oczywiście nie. Trzeba więc naszym zdaniem w pierwszym rzędzie znacznie powiększyć tę brygadę MO. Pozwoli to na częstsze kontrole zwłaszcza na drogach o dużym nasileniu ruchu. Będzie to, naszym zdaniem, pierwszy poważ-

ny krok na drodze do poprawy istniejącej sytuacji.

Coraz częściej trzeba również stawiać przed odpowiedzialnością kierowców nietrzeźwego, jeszcze przed uruchomieniem pojazdu. Karac go trzeba za usiłowanie prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwym. Tu jednak tylko na podstawie konkretnych okoliczności możliwe jest ustalenie czy kierowca przygotowywał się rzeczywiście do prowadzenia pojazdu.

Nie mniej ważna sprawa, to prawo azylu dla pieszych na jezdni. Oznaczone pasy często nie dają ostatecznej gwarancji spokojnego przejścia, wielu kierowców nie zwraca uwagi na nich szybkości. Jakże często bywa na naszych ulicach widok, gdy grupa przechodniów ucieka w popłochu przed pojazdami, właśnie na owych „zebrach”.

Tu również jak najszybciej trzeba wprowadzić w niektórych punktach jezdni specjalne pasy, przy których kierowcy będą mieli obowiązek zatrzymać się i oddać pierwszeństwo pieszym.

O powyższych sprawach często z okazji różnych porad dużo się mówiło. W dalszym ciągu dużo się o nich mówi. Czas najwyższy zacząć wprowadzać je w życie. Dla naszego wspólnego dobra.

B.F.

Szkoły Przysposobienia Rolniczego w powiecie legnickim

Szkoły Przysposobienia Rolniczego mają na celu przygotować młodzież wiejską do zawodu rolnika. Do SPR przyjmowana jest młodzież w wieku od 16 do 18 lat po ukończeniu szkoły podstawowej. Nauka w SPR trwa 2 lata. Zajęcia teoretyczne zaliczają się w połowie listopada, a kończą 15 kwietnia. Zajęcia odbywają się 3-4 razy w tygodniu.

Program SPR obejmuje przedmioty rolnicze (elementy wiedzy z zootechniki, agrotechniki, biologii) i przedmioty ogólnokształcące (język polski, matematyka, geografia, historia i nauka o Polsce i świecie współczesnym).

W okresie wiosenno-letnim każdy uczeń uprawia wzorowo poletko doświadczalne pod opieką doświadczanego rolnika — z gromadzką kółką rolniczym.

Nauczycielami w SPR są inżynierowie rolnicy i nauczyciele

szkół podstawowych. Organizatorami oświaty rolniczej jest Powiatowy Związek Kółek i Organizacji Rolniczych oraz Inspektorat Oświaty w Legnicy. W 1958 r. zorganizowano pierwszą w powiecie Szkołę Przysposobienia Rolniczego w Gniewomierzu. Kierownikiem tej szkoły jest Jan Teborowski, znany działacz i krzewiciel oświaty rolniczej. W roku szkolnym 1960/61 były już na terenie powiatu 4 szkoły, na rok szkolny 1961/62 planuje się założenie dalszych pięciu. W SPR powiatu legnickiego będzie się uczyło przeszło 200 chłopców i dziewcząt.

R. Jajłowski

Cena dachu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ne mające na celu przyspieszenie i podniesienie jakości robót, toczących się zwykłe osłabienie i gnuszenie. Słowem — mowa o rękach i garściach. Pracownicy wykonujący remonty przywykli do tego rodzaju nadzwyczajnych dodatków premiowych i z pewnością niełatwo się ich wyrzekną. Nic też nie wskazywać zakładaniem „długiej gądky” w stylu: dekarzu, ach dekarzu, o jak wielkoduszność i nie mrużaj porozumiewawczo do lokatorów, ty ci stawiali pół litra do każdej roboty. Musimy raczej sami metodycznie odzwyczajać dekarza czy malarza od dodatkowych ekwiwalentów za pracę, z prywatnej kieszeni. Musimy okazać absolutną „nieuczynność” na wszelkie aluzje tych pracowników zmierzające do zainkasowania premii od ludzi dotkniętych piągam remontu.

Ostatecznego wypienienia tych niemiernych obywateli możemy chyba żądać od przedsiębiorstw remontowo-budowlanych, które z pewnością mogą wiele zdziałać przez wzmocnienie kontroli i podniesienie dyscypliny pracy.

Zet

ROZBUDOWA SIECI OŚWIETLENIOWEJ

W planie na rok przyszły przewiduje się założenie 498 punktów oświetlenia ulicznego, głównie w dzielnicy Bielany, obejmującej rejon Alei Gen. Świerczewskiego i sąsiednich ulic. W tym roku oświetlenie zakładane jest w dzielnicach Tarninów i Koszarowo, gdzie mimo pewnych opóźnień przewidziane jest oddanie do użytku pod koniec roku ponad 500 nowych punktów ulicznego i 180 jarzeniowych. Pod koniec roku 1962 w mieście będzie czynnych ok. 2200 lamp ulicznych a po zrealizowaniu w roku 1963 ostatniego etapu inwestycji oświetleniowej Legnica stanie się jednym z najlepiej oświetlonych miast nie tylko na Dolnym Śląsku, ale i w kraju.

Poważnie wzrastają wydatki na remonty dróg ulic i mostów. W przyszłym roku przeprowadzony zostanie remont kilku mostów między innymi przy ulicach Jaworzynskiej i Powstańców. Stworzone zostaną warunki dla znacznego poszerzenia zakresu bieżących napraw dróg, których stan zwłaszcza na periferiach miasta jest wręcz katastroficzny. Będą również układane chodniki przy niektórych bocznych ulicach. Ponadto w sposób ostateczny będzie uregulowana sprawa należytego układania nawierzchni ulic po przeprowadzanych wykopach.

PORZĄDKOWANIE MIASTA NADAL NA PIERWSZYM PLANIE

W tym roku w oparciu o dużą inicjatywę i pomoc okazaną przez społeczeństwo w szerokim zakresie realizowany jest program porządkowania Legnicy. Wykonano już elewacje na ponad 50 budynkach, a ich liczba do końca roku wyniesie ponad 70. Zakończono w oparciu o czyn społeczny 11 zieleńców i skwerów, pasy zieleni przy ulicach Dziennikarskiej i Piastowskiej. Wzorując się na doświadczeniach lat ubiegłych Prezydium MRN zorganizowało czynny społeczny, którego efektem jest odmalowanie kilkuset tysięcy okien oraz znacznej liczby balkonów i bram wejściowych do budynków. W około 100 budynkach odmalowane będą do końca roku klatki schodowe i w wielu miejscach także samej ścianki klatek schodowych zostanie odmalowane.

Trzeba jednak stwierdzić, że tempo porządkowania miasta schodowych jest zbyt wolne i że jeszcze zbyt mało sami mieszkańcy.

(Dokończenie na str. 6)

Smacznego!

W sklepach pojawiła się w dużej ilości piękna purpurowa papryka bulgarska. Podajemy jeden z oryginalnych przepisów, nadesłany nam przez „Bulgarplodex-Port”, na faszerowane papryki z ryżem i marchwią. Specjalnie znamyśmy dotychczas z konserw. Obecnie każda gospodyni może go przyrządzić własnoręcznie.

FASZEROWANE PAPRYKI Z RYZEM I MARCHWIĄ

Produkty na jedną porcję: 150 g papryki, 25 g ryżu, 25 g masła, 20 g



cebuli, i wiązanka młodej marchewki lub i stara marchew, 30 g pomidorów, zielona pietruszka, sól, pieprz.

Produkty do sosu: 5 g masła, 1 żółtko, sól. Sposób przyrządzenia: myjemy i wyczyszczone z pestek i sypułek papryki faszerujemy nadzieniem, przyrządzonym w sposób następujący: nakrojoną cebulę dusi się razem z drobno skrojoną marchwią, następnie dodaje się ryż, obrane i pokrojone na drobne kawałki pomidory, usiekaną zieloną pietruszkę, sól i pieprz. Faszerowane papryki układa się w rondlu lub w brytfance otwartą częścią do góry i przyciska się z wierzchu talerzem. Sól się niewiele. Zalewa się wrzącą wodą do połowy papryki.

Gotuje się na wolnym ogniu. Podać się w sosie przygotowanym w następujący sposób: w małym rozetrzeba się masło, która rozprowadza się sosem z papryki. Jeśli nie starczy — dolewa się wody. Sos miesza się do chwili zagotowania, po czym zdejmuje się z ognia i dodaje się żółtko, które w trakcie ciągłego mieszania rozpuszcza się w sosie. Tak przyrządzonym sosem zalewa się papryki i gotuje jeszcze raz zagotować.

Dużą pomoc okazać mogą w tym szkolne organizacje ZMS i Harcerstwa.

Legnica jest miastem ruchliwym, a ulice ma dość wąskie i kręte. Wymaga to zwiększonej ostrożności ze strony wszystkich użytkowników ulic, tak zmotoryzowanych, jak pieszych. Nie można więc pozwolić na to, żeby zasady ruchu przestrzegane były tylko wtedy, gdy na rogu stoi milicjant. Nie chodzimy przecież dla milicji i nie dla niej wprowadza się sygnały świetlne, czy pasy bezpieczeństwa na jezdniach. Nie tłumaczmy się, że przechodzimy jezdnię przy czerwonym świetle tylko wówczas, jeśli mamy pewność, że nie nadjeżdża żaden pojazd. Aż taką widocznością nasze ulice nie mogą się pochwalić. Nagle, zza zakrętu wyjeżdża może samochód, mając według sygnałów świetlnych wolną drogę. Czy uda się kierowcy w porę zahamować, a nam uskoknąć przed kalesonem? Lepiej nie ryzykować. Stawiamy wypadków drogowych wykazują, że duży procent wypadków drogowych powołany jest przez nieśpieszność. Pamiętajmy, że jezdnią jest dla pojazdów, a dla pieszych chodnik! Kieży więc schodzimy na jezdnię, zachowajmy jak najbardziej idącą ostrożność. Dla własnego bezpieczeństwa. Nie dla ewentualnego „wizjuszka”, jak to niektórzy sączą.

Zbigniew Krenecki

KONIKOKRADY

Rankiem pewnego dnia w styczniu bieżącego roku rolnik we wsi Uleśie — Franciszek Wojtyła — przyjechał do Legnicy, że skradziono mu konie wraz z uprzężą i wóz o łącznej wartości ok. 20 tys. złotych. Wkrótce po tym okazało się, że drugim poszkodowanym we wsi jest Bazyl Omielan, któremu w nocy zabrano konie wartości ok. 6 tys. złotych.

Ludzie we wsi Uleśie mówili, że poprzedniego dnia widzieli tutaj nieznaną osobę. Natychmiast wszczęto dochodzenie, które szybko doprowadziło do ujęcia sprawców. Okazało się nim 61-letni Ferdynand Brzeziński i 28-letni Franciszek Brzeziński. W toku śledztwa ustalono, że obaj mężczyźni po dokonaniu kradzieży udali się wozem zaprzężonym w park koni w Kamlennę Górę. Tam sprzedali wóz a parę koni wywieźli wynajętym samochodem ciężarowym do Lewina Brzeskiego,

aby już na innym terenie dokonać sprzedaży koni.

Na rozprawie, która odbyła się 26 września br. w Sądzie Powiatowym w Legnicy, oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc uparcie, jakoby konie i wóz zostały kupione przez jednego z nich na targu w Legnicy. Uczni świadkowie z Uleśia, Kamlennej Góry i Lewina Brzeskiego złożyli w tej sprawie zeznania, świadczące niezbicie o winie obu Brzezińskich. Ponadto Ferdynand Brzeziński odpowiadał za posługiwanie się metryką urodzenia na nazwisko Piotr Dylow.

Wyrokem Sądu obaj oskarżeni otrzymali karę: Ferdynand Brzeziński — 2 lata więzienia i 1000 złotych grzywny, Franciszek Brzeziński — 2 lata więzienia.

FALSZERZ

W dniu 6 października br. Sąd Powiatowy w Legnicy rozpatrywał spra-

Sprawy i sprawy

wę Władysława Sieradzkiego, biego pracownika legnickiej Huty Miedzi, 38-letni Władysław S. zatrudniony był w Hucie jako referent socjalno-bytowy i w związku z pełnioną funkcją miał dostęp do kartoteki pracowników, w której prowadzone adnotacje dotyczące przydziału węgla. W toku śledztwa ustalono, że oskarżony kilkanaście razy sfalszował daty zwolnienia pracowników z Huty i pobierał asygnaty węglowe za osoby już w Hucie nie zatrudnione. Asygnaty te sprzedawał, a pieniądze zatrzymywał dla siebie. W ten sposób Władysław S. zakażną na szkodę przedsiębiorstwa 7.445 zł. Za te przestępstwa Władysław S. został skazany na karę 1 roku więzienia, 4.000 zł grzywny oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat.

Zet.

Co ciekawego w zlotoryjskim liceum?

Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Złotoryi, Edwarda Kopczaka, zastajemy przy sporządzaniu planu modernizacji szkoły.

— Nad czym ciekawym pan pracuje? — pada pytanie reportera.

— Do zrobienia jest wiele. Przede wszystkim brak nam jest sceny i wskutek tego nie mają gdzie występować zespoły zarówno własne jak i obce. Zamiast tego zbudować taką scenę w auli. Poza tym wyposażymy aulę w 150 krzeseł. Aula będzie jednocześnie spełniała rolę świetlicy dla młodzieży odrabiającej lekcje.

— Mamy dużą bibliotekę, liczącą około 6 tysięcy tomów — mówi dalej dyrektor Kopczak. — Ponieważ nie wszystkie dzieci mają odpowiednie warunki do czytania w domu, otworzymy w sąsiednim lokalu czytelnikę. Wyposażymy ją w szafki, stoliki, krzeselka i zaopatrzymy w prasę.

— Kiedy to wszystko zostanie wykonane?

— Nie mogę jeszcze podać dokładnego terminu, ale na pewno do końca bieżącego roku kalendarzowego.

Wychodzimy na małą przechadzkę po budynku szkolnym. Na korytarzu pracują malarze.

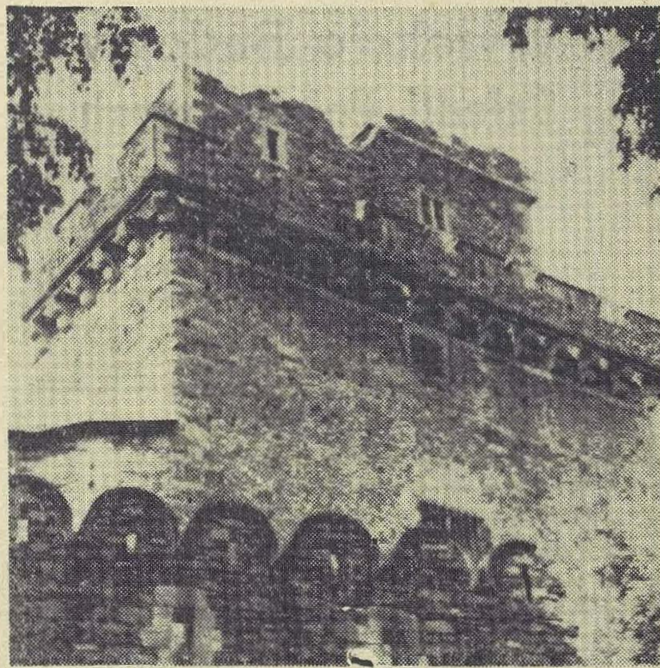
— Odnawiamy lamperie we wszystkich korytarzach — mówi dyrektor. — Wkrótce na ścianach zawisną barwne reprodukcje obrazów, plansze z różnych dziedzin nauki oraz zestaw fotografii poświęconych Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

— Dużo się mówi o politechnice. Na pewno i u was robi się coś w tym kierunku?

— Oczywiście. Komitet Rodzicielski wspólnie z dyrekcją zobowiązał się urządzić gabinet prac ręcznych dla dziewcząt, który zostanie wyposażony w maszyny do szycia i inny sprzęt.

Lekcje fizyki prowadzi się metodą cykliczną. Polega ona na tym, że uczniów danej klasy dzieli się na kilka trzynosobowych grup. Każda grupa wykonuje kolejno różne doświadczenia. Pragnę podkreślić, że do wprowadzania politechnizacji w naszej szkole włącza się całe grono pedagogiczne.

Rozmawiał: Lesław Miller



Czworokątna baszta zamku w Grodzie fot. L. Miller

Przygotowują się do zimy

Brogo może się zemścić zima na tych, którzy się do niej nie przygotowali. Nic dziwnego, że odpowiednio placówki w Złotoryi żyją już przygotowaniem do białej pory roku. Niemal największe zadania stoją przed handlem.

— Ziemniaków nam w tym roku nie zabraknie — mówi kierownik Wydziału Handlu Powiatowej Rady Narodowej, Stanisław Miller. — Z przydziału nasz powiat otrzymał

1530 ton ziemniaków dla zakładów pracy i sprzedaży detalicznej w sklepach. Zdolaliśmy z tego wygospodarować 200 ton dla zakładów nie objętych akcją przydziału ziemniaków.

Drugim rozmówcą jest wiceprezes Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Tadeusz Fijałkowski, który poinformował nas o zapasach zimowych.

— Poza ziemniakami mamy w magazynach 40 ton warzyw, 20 ton jabłek, 8 ton kiszonych ogórków i 12 ton kapusty kiszanej. Jestem zdania, że nasi klienci nie odczują żadnych braków.

Nie wystarczy dobrze się najęść. Zimą lubimy ciepłe mieszkania. A jak z opałami?

— Węgla wszelkich asortymentów i drewna podpałkowego mamy dość — mówi kierownik miejscowego Biura Opałowego, Ryszard Tomaszewski. — Apelujemy do mieszkańców, aby już teraz nabywali opału a nie dopiero z chwilą nadejścia silniejszych mrozów.

Czy będziemy mieli się w co ubrać w mroźne dni? Ależ oczywiście, pomyślał o tym MHD. Oddajemy na chwilę głos dyrektorowi, Tadeuszowi Zapłacie.

— W naszych sklepach znajduje się duży wybór odzieży zimowej: płaszcze, futra, sukienki, ciepła bielizna itp., a także zimowego obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego. Na Targach Krajowych w Poznaniu kupiliśmy towaru na sezon jesienno-zimowy za 773 tysiące złotych. Boleć? Owszem są, martwię się bardzo, że nie mamy dla pań tanich płaszczy w cenie od 500 do tysiąca złotych.

Wiele pracy w związku z przygotowaniem do zimy ma także Miejski Zarząd Budynków Mieszkaniowych, Dyrektor Paweł Dziwiński, powiedział nam:

— Sporządziliśmy listę potrzeb, według której szklimy okna w piwnicach, dorabiamy drzwi, ramy okienne itp. Nie będziemy w stanie sami wszystkiego wykonać i za pośrednictwem „Wiadomości” apelujemy do lokatorów, aby nam pomogli. Właściwe zabezpieczenie budynków jest bardzo ważną sprawą bowiem chroni przed pęknięciami rury wodociągowe i kanalizacyjne.

Do zimy wprowadzić jeszcze kilka tygodni, ale bardzo dobrze, że już czyni się do niej przygotowania. Dzięki temu uniknie się wielu przykrych niespodzianek.

(Lex)

(Temil)

(Temil)

Egipskie ciemności w Chocianowie

Ulica Kościelna w Chocianowie jest w godzinach wieczornych trudna do przebycia. Na całej jej długości (ok. 300 metrów) od ulicy Kolejowej aż do bramy FUM-u nie ma ani jednej latarni. Panują tu nieprzeniknione, egipskie ciemności, a przecież ulicą tą pracownicy FUM-u wracają wieczorem o godz. 23.00 z drugiej zmiany, inni zaś udają się na III zmianę.

W miesiącach zimowych wszyscy udający się rano do pracy będą przebywać ten odcinek o o-macku, a przecież o wypadkach nie trudno. Ulic nieoświetlonych w Chocianowie jest więcej — chociażby Ogrodowa, 3-go Maja czy Polna. Warto, aby tą sprawą zainteresował się Zakład Gospodarki Komunalnej w Chocianowie oraz Okręg Energetyczny w Legnicy.

Wis.

Zwyrodnialcy

Jan Przestrzelski szedł spokojnie jedną z ulic Wojcieszowa. Gdy znalazł się na moście, dwóch chuliganów, 19-letni Zbigniew Sadowski i 24-letni Jan Tokarek, bez żadnego powodu rzuciło się na niego. Przestrzelski został przez nich pobity, a następnie wrzucony z mostu do Kaczawy.

Wypadek miał miejsce w godzinach wieczornych, kiedy na dworze było ciemno. Szczęśliwym trafem przechodnie usłyszeł jęk i wyciągnął z rzeki ofiarę chuligańskiego Wyczynu. Przestrzelskiego odwieziono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili złamanie czaszki. Gdyby nie przypadkowe pojawienie się ludzi, mógłby on umrzeć w nurcie rzeki.

Sprawcy zostali aresztowani i będą odpowiadali przed Sądem Powiatowym w Złotoryi.

Kiedy zabłyśnie pierwszy neon?

Wiele małych miasteczek na Dolnym Śląsku przybiera wieczorami coraz przyjemniejszy wygląd. Jarzeniowe lampy na ulicach, jarzeniówki w sklepach oraz efektowne neony reklamowe i szyldy uprzyjemniają wieczorny spacer i zdołają miasto.

W Chocianowie tego wszystkiego brak. Jedyny sklep samobieżny z pieczywem, gdzie zainstalowano oświetlenie jarzeniowe, przyciąga wieczorami wzrok wszystkich przechodzących przez plac Wolności.

„Więcej światła” — chciałoby się powiedzieć gospodarzom sklepów w Chocianowie — Robotniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu.

Wis

Rośnie zakład pracy dla 150 osób

Pracująca do niedawna olejarnia w Chojnowie została zlikwidowana. Natomiast w obiekcie fabrycznym prowadził się prace adaptacyjne, mające na celu uruchomienie tam wytwórni pasz przez Rejonowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Pasz Trzcielnych „Bacutil” we Wrocławiu.

Prace adaptacyjne prowadzi Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Złotoryi. Ich koszt wyposażenia — około 2 miliony zł. Zakład będzie czynny w drugiej połowie przyszłego roku.

Wytwórnia będzie zdolna wyprodukować dziennie 26 ton pasz dla tuczu trzody chlewnej. Znajdzie tu zatrudnienie około 150 osób.

(Temil)

(Temil)

Walka z rumowiskami

We wsiach powiatu zlotoryjskiego prowadzi się szeroko zakrojoną akcję odgruzowania rumowisk. A jest ich tu dość dużo. Blisko 300 gruzowisk znajduje się na terenach prywatnych rolników, 70 — na gruntach Państwowego Funduszu Ziemi oraz około 60 na posesjach GS i Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Jak się dowiadujemy od architekta powiatowego, mgr inż.

(L. M.)

Wyremontują 250 budynków wiejskich

Budżety miast i osiedli przewidują co roku poważne sumy na remonty budynków mieszkalnych. We wsiach jest o wiele gorzej. Tylko w niektórych wypadkach chłopcy remontują swoje obiekty.

Mając te względy na uwagę Wojewódzka Rada Narodowa we Wrocławiu wydała specjalne zarządzenie w sprawie rozwoju budownictwa i remontów na wsi.

Co w związku z tym zrobi się w powiecie zlotoryjskim? Wkrótce wyruszą w teren fachowcy i ocenią stan wszystkich budynków. Z tego 250 najbardziej zniszczonych wytypuje się do remontu na przyszły rok.

Remontować będą chłopcy we własnym zakresie. Bank Rolny udzieli im pożyczek, a PZGS postara się o dostarczenie potrzebnych materiałów.

(L. M.)

Żle jest z doszkadzaniem dorosłych w Chojnowie

Z dziwną beztroską podchodzą kierownicy niektórych zakładów pracy do problemu doszkadzania swych pracowników w zakresie szkoły podstawowej. Cała ich działalność w tym zakresie ograniczyła się do sporządzenia wykazu osób, które w bieżącym roku szkolnym miały uczęszczać do Szkoły Wieczorowej dla Pracujących. Efekt jest taki, że do szkoły uczęszcza tylko 82 spośród 210 zgłoszonych uczniów.

Miejski Zarząd Budynków Mieszkaniowych zgłosił 11 osób, Ogrodek Maszynowy — 9, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej — 7. Do szkoły z tych trzech przedsiębiorstw uczęszcza nikt. Z Zakładów Terenowych Przemysłu Spożywczego miało doszkadzać się 8 osób, do szkoły zaś chodzi jedna pracownica, która jako matka pięcioro dzieci winna być zwolniona z obowiązku doszkadzania się.

Podobna jest sytuacja w Powszechnej Spółdzielni Spożywców i Chojnowskich Zakładach Wyrobów Papierowych.

Najwyższy czas, aby dyrektorzy i rady zakładowe tych zakładów zaczęli w praktyce realizować uchwały Rady Ministrów i Komitetu Wojewódzkiego PZPR w sprawie doszkadzania pracowników.

(ad)

Dziś na ławie oskarżonych zasiada

Wydział Karny Sądu Powiatowego w Złotoryi wyznaczył na dzień 27 października kilka ciekawych rozpraw.

Miedzy innymi na ławie oskarżonych zasiadzie Stanisław Matyche z Wojcieszowa. Akt oskarżenia zarzuca mu, że często się upijał i po pijanemu znęcał się nad swoją żoną. Podobny czyn zarzuca się 60-letniemu Józefowi Dudarce ze wsi Sokółowiec. 34-letnia Anna Paciera i 63-letnia Anna Zarwinińska z Probošcowa oskarżone są o to, że pobity kijami

kierownika miejscowej szkoły, Stanisława Kowalskiego. Do pobicia doszło po sprzeczce w sprawie wypasu bydła na szkolnej działce konicznej.

Michał Ziemiński będzie odpowiadał za to, że dokonał w zlotoryjskim Państwowym Gospodarstwie Rolnym kradzieży 100 kg pszenicy wartości 300 zł. Na ławie oskarżonych zasiadzie wraz z nim Stanisław Tkaczyk, który kupił oświeczone wiedząc, iż pochodzą z kradzieży.

Lex

Pocztówka ze Złotoryi

Przed pięciu mniej więcej laty, wielka radość ogarnęła nas — zlotoryjan (jak to słowo dumnie brzmi, prawda?) o tworzeniu wreszcie, po sześciu latach wytężonej budowy, piękny, nowoczesny Powiatowy Dom Kultury. Przez te pięć lat nasz „Pedeł” dobrze służył społeczeństwu. Ale czy będzie dalej służył — nie wiadomo. Rzecz w tym, Panie Redaktorze, że nasz Dom Kultury prawie nie istnieje... Nie, nie spadłem na głowę z trzeciego piętra, ani nie miałem „roz-mowy” z żoną. To jest fakt: dom kultury nie został jeszcze oddany do użytku. A tu już należy się naszemu jubilatowi generalny, odmiadczający remont. Ale to czego nie ma (przynajmniej prawie), nie może być remontowane.

I dlatego przeczuwam, Panie Redaktorze, że któregoś pięknego dnia na sze wspaniałe ognisko kultury zostanie zamknięte na wszystkie pustki, bo ze względu na tzw. stan techniczny nie będzie się nadawało do dalszego użytkowania.

I wtedy znów przyjdzie czekać nam z sześć lat na wybudowanie nowego Domu Kultury.

Z czekającym więc pozdrowieniem

T. BUKIET

Zainteresujcie się i pomóżcie

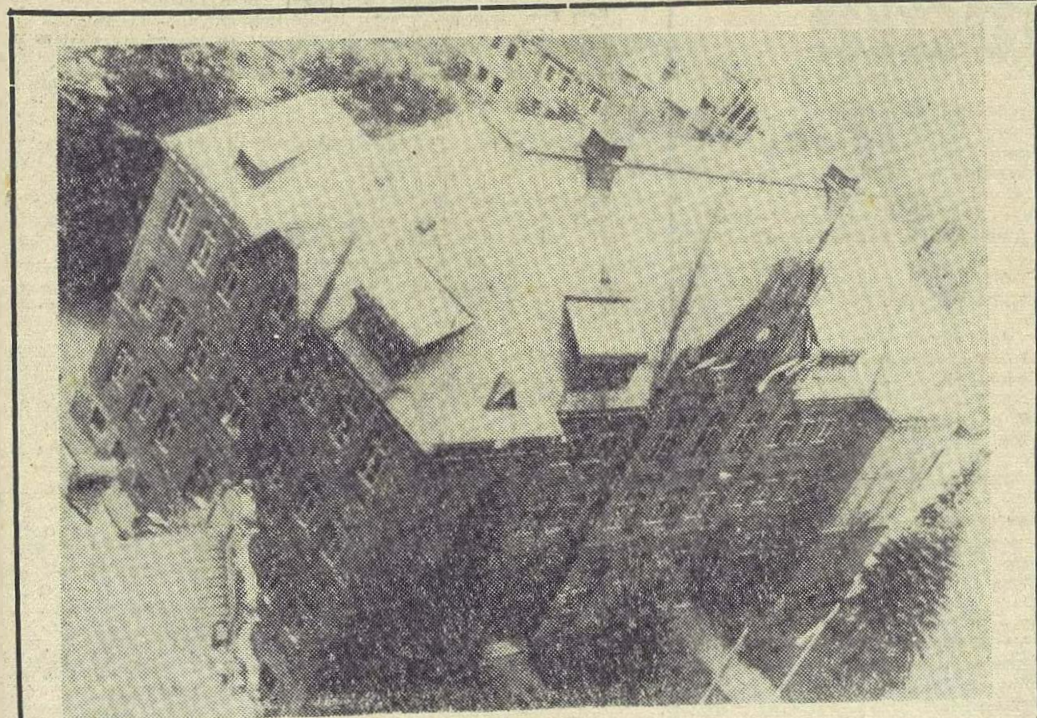
W powiecie zlotoryjskim istnieje 81 kół PCK. W szkołach podstawowych jest ich 39. Dzięki troskliwej opiece nauczycieli pracują one dobrze i mogą poszczycić się poważnym dorobkiem.

Jest jednak druga część kół, które istnieją przy wszystkich zakładach, różnych pionach gospodarczych i handlowych. Jest ich 41. Poza kołem przy ZG „Lena” i WZPW nie przejawiają żadnej działalności, choć skupiają one ludzi dorosłych. Zarządy tych kół nie potrafią nawet zebrać skromnych składek członkowskich, a o rozprowadzeniu legitymacji wśród swoich członków nawet nie ma mowy.

Zarząd Powiatowy PCK składał się z 7 osób. Obecnie jest ich 5. Ma bardzo poważne trudności w pracy. Zwracał się kilkakrotnie do PPRN prosząc o pomoc — ale daremnie. Wydział Zdrowia nie chce słyszeć o współpracy, a kierownicy instytucji nawet nie wiedzą o istnieniu takich kół.

Trzeba, aby stan ten uległ natychmiastowej poprawie. Czekamy na interwencję PPRN. Żdamy pomocy od Wydziału Zdrowia. O dobrą pracę i rozwój organizacji PCK w powiecie winny zatroszczyć się wszystkie instytucje, a szczególnie pracownicy zdrowia.

Oset



Szkola podstawowa w Złotoryi widziana z lotu ptaka.

fot. L. Miller

Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych

w LEGNICY, UL. ROOSEVELTA 1, tel. 30-67

przyjmie od zaraz:

INŻYNIERA lub TECHNIKA ELEKTRYKA, INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, posiadających uprawnienia budowlane, INŻYNIERA lub TECHNIKA SANITARNEGO, urządzeń wodno-kanalizacyjnych i CO Oraz PRAWNIKA (na pełny etat) na stanowisko KIEROWNIKA Działu Dokumentacji Prawnej.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia pisemne prosimy kierować na adres Dyrekcji lub zgłaszać się osobiście.

R-178

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową pracowniczą nr 283368, wydaną przez Zakład Dzielniczy Miasta na nazwisko Kozłik Helena. D-351

ZGUBIONO książeczkę ubezpieczeniową pracowniczą nr 283368, wydaną przez SPiB w Legnicy na nazwisko Smolewski Stanisław. D-352

ZGUBIONO pieczęć z napisem: "Maszyna nr 1 w Legnicy Polu, GS Przybików". D-353

ZGUBIONO dowód osobisty, wydaną przez MO oraz świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Handlowej - na nazwisko Saj Katarzyna. D-355

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas wydaną przez Szkołę Podstawową nr 3 w Legnicy na nazwisko Bardyn Krystyna. D-355

Doigrał się

Jerzy Sachmata wrócił do domu któregoś dnia w lipcu na „mocnym gazie”. Zony nie zastał w mieszkaniu. Sąsiedzi, u których była, nie chcieli go wypuścić. Sachmata wyważył drzwi i wszedł awanturę. Właścicielka mieszkania zawiadomiła o tym pogłowie milicję. Przybył na miejsce funkcjonariusz MO Jerzy S. stawiał zaczęły opór. Milicjanci, który usiłował chwycić go za rękę uderzył w twarz. Rzucił się na ziemię, kopnął i szarpał zbliżających się do niego ludzi. Wreszcie milicjanci, z pomocą kierownicy samochodu MO, zdolali Jerzego S. obezwładnić.

Za pobicie funkcjonariuszy MO podczas pełnienia przez nich obowiązków służbowych Jerzy Sachmata skazany został przez Sąd Powiatowy w Legnicy w dniu 18 września br. na karę 7 miesięcy więzienia.

Mału pitaval (XVI)

Morderstwo doskonałe

Sąsiedzi I. wzięli też adwokata. Pierwsza rozprawa została jednak odroczone, bo adwokat Stanisław I. żądał powołania dodatkowych świadków, na oświadczenie, że oskarżycielka prywatna na jego polu sadziła fasolę, że żyje z nim w niezgodzie wskutek sprawy o ogród i wreszcie tych, którzy by stwierdzili, że nikt z nich nie bronił kuram sąsiadki wstępu na swoje pole...

Na nową rozprawę stawilo się 12 świadków oskarżenia i oskarżycielka prywatna.

Mimo ostrożnej opinii weterynarza (nie wiem na pewno, jaki był powód upadku kury), mimo stwierdzeń świadków, że akurat w tym czasie panował kurzy pomór - Maria D. dopięła swego. Na podstawie owego zaświadczenia z WSR i zeznań świadków oskarżenia, sąsiedzi i syn zostali skazani na miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata i obciążeni kosztami postępowania sądowego, sumami na rzecz poszkodowanej. Zgodnie z jej życzeniem.

ZGUBIONO legitymację uczniowską wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Skrzypczak Teresa. D-354

ZGUBIONO przepustkę do Huty Miedzi w Legnicy na nazwisko Hołczak Hubert. D-357

ZGUBIONO przepustkę nr 60178 do Huty Miedzi w Legnicy, wydaną na nazwisko Kozak Tadeusz. D-358

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 279, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Legnicy na nazwisko Rozenberg Borys. D-359

ZGUBIONO 4 klucze na kółku. Znalazca proszony jest o zwrot kluczy za wynagrodzeniem. Legnica, Wrocławsk 8 m. 3. D-350

Odpowiedzi redakcji

Smutny Zygfryd.

Wiersz słaby. Nie możemy zamieścić. Radzimy dużo czytać. W przyszłości prosimy o podpisywanie korespondencji nazwiskiem i podaniem adresu, ponieważ w zasadzie na listy anonimowe nie odpowiadamy.

P. W. C., Legnica.

Prosimy o przybycie do naszej redakcji dla szerszego omówienia sprawy opisanej w liście.

P. Eugenja Jacaszek - Legnica.

Prosimy o przybycie do naszej redakcji w celu zapoznania się z treścią listu jaki otrzymaliśmy w Pani sprawie.

P. Włodzimierz Czerwik - Legnica.

W związku z Pańskim zapytaniem informujemy, że zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 24 lipca 1948 r. o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe - pracownik, który w czasie podróży służbowej lub delegacji zachoruje - ma prawo przez cały czas choroby do pobierania diet. Nie stosuje się tego przepisu le-

Na Dni Sądów Ziemi Legnickiej

Wędruję do sklepu i potykam się o biczysko, którego właścicielem okazał się wataś rolnik z Wądroży.

Widząc znajomą twarz, wdaję się w rozmowę.

- Fajnie, co? - wskazuje wąż na śnieżnobiały, pieniący się miąższ jabłka. Weź pan - podnosi z lady dużą torbę, żeby poczęstować kupionymi jabłkami.

- Dziękuję panu, wziąłbym, gdyby to były owoce z własnego sadu. Te jabłka, które trzymacie w ręku, pochodzą aż spod Warszawy, z grójeckiego. Tam wzięli owoce ze wsi do miasta, tak samo, jak wszystkie ziemniaki. A może po mleko też pan przyjeżdża do miasta?

Oburzył się mój rozmówca.

- Mam pięć szczepów przed domem, ale powiem panu, ani jedno przez tyle lat nie zarodziło! A jak coś jest, to robak zeżre.

- Bo pan nie dba o drzewa. Bez pielęgnacji, bez opryskiwania nie doczekacie się plonu.

- Już dwa razy - ciągnie dalej gospodarz z Wądroży, udając że nie słyszy mojej uwagi - chwytam za siekiere, żeby to jak w Piśmie Świętym stoi, drzewo co nie rodzi wyrąbać i spalić. Ale, gdzie tam, stara nie dała! A gdzie będę - mówi - pierzyję wietrzyć, a gdzie krowę uwiążesz, a gdzie kose powieszysz? I wiź pan, co ze szczepów, jak owoc muszę kupić. Jeszcze kłopot, bo przychodzą i na 1 Maja każą drzewa biejć wapnem.

- Ależ, szanowny sąsiedzie, bieleńie pni drzew w maju nie ma żadnego znaczenia. Bieli się w styczniu, lutym, żeby w słoneczne południe nie nagrzewały się drzewa za bardzo, gdyż to w połączeniu z zimnymi nocami powoduje zgorzel. Widzieliście na pewno pnie i grubsze konary od południowej

żeli pracownik został umieszczony w szpitalu na koszt Skarbu Państwa.

Przez analogię przepisy dotyczące wypłaty diet w razie podróży służbowych, odkomenderowania względnie przeniesienia zastosować należy i przy wypłacie oryżnane-go przez zakład pracy rozłukowego.

PODZIĘKOWANIE

DR. ZDZISŁAWIE KUC-ABRASZKO, DR. A. CZUPKIEWICZ-SŁEDZIONOWEJ - za bezinteresowną i troskliwą opiekę w czasie mego pobytu w Szpitalu Nr 4, w Legnicy - składam tą drogą serdeczne podziękowania. Również serdecznie dziękuję za pomoc i opiekę - pielęgniarkom i personelowi pomocniczemu.

LEOKADIA CZEKAWY
R-180

Dobry sad - to zadowolony konsument i bogaty producent

strony pozbawione na całej długości kory, to właśnie zgorzel.

- A ja myślałem, że wapnem bieli się na robaki. Czasem dobrze z kimś pomówić. No, weź pan jabłko. Myślał pan, że ja tu rzadki gość jestem? Zachorowała Franja, lekarz przyjechał, postukał, posłuchał. Powiada: musi owoców więcej jeść. To znów Wojtek. Powiada doktor - wsiowy chłopak, a błądy jak personalny ze młyna, więcej owoców, więcej warzyw; przecież macie rolę i to dobrą, możecie mieć własne.

- Zamiast wlec do aptek, wtrącam nie bez złośliwości, musi pan dwa razy w tygodniu przyjeżdżać do lekarstwa do pawilonu owocowo-warzywnego. A gdyby tak zajął się pan swoimi starymi drzewami? Czy pan wie, że można te „jałowe” drzewa doprowadzić do owocowania? Byle tylko były zdrowe. Trzeba sprawdzić, czy nie są głęboko posadzone. Jeżeli tak, odrzucić ziemię aż do sztyki korzeniowej. Dalej, jeżeli drzewo jest zagłębione, a chyba jest sadząc z opisu, należy przekopać ziemię pod drzewem. Nie wystarczy podłubać pod samym pnem, bo korzenie najwygodniej, te które mogą pokarmy pobierać, znajdują się w tej samej mniej więcej odległości, co obwód korony. Nie musi to być głęboka orka, niszcząca korzenie. Chodzi o doprowadzenie powietrza, a także o to, żeby drzewa jednocześnie nawieźć.

Szczegółowiej - tym możecie pomówić z instruktorem ogrodnictwa Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej, on wam nawet ustali dokładne dawki nawozów i poża, w jakim czasie trzeba nawozić. Widziałem już sady, które po zimie 1955/56 prawie doszczętnie zmarły tylko dlatego, że gorliwi właściciele „podmaścili” sad azotniakiem w końcu lipca. Do późnej jesieni drzewa buiły rosły i przed mrozem nie zdążyły zdrewnieć.

- Ale nawieźć, to nie wszystko. Trzeba drzewa przeswlecić. - To mam do rentgena z drzewem jechać, czy on do mnie przyjedzie - żartem pokrywa wzrastające zainteresowanie obywateli Wądroży.

- W tym wypadku wystarcza ostra piłka sadownicza i nóż. Jeżeli narzedzi tych drzewo dawno nie widziało, trzeba ich używać umiarkowanie, rozłożyć cięcie na parę lat. Usunąć trzeba gałęzie zagęszczające koronę, szczególnie w jej wnętrzu, gdyż chodzą do doprowadzenia powietrza i słońca, o umiarkowanie opryskiwania.

- To jeszcze opryskiwać trzeba? - Pewno, i to kilka razy przez sezon. W dzisiejszym sadownictwie od opryskiwania zależy uzyskanie pełnowartościowego plonu. Chodzi tu nie tylko o niszczenie robaków, o których pan wspomina ale również o choroby, a zwłaszcza o parcha, który powoduje ślasy na jabłkach i gruszkach. Na to, żeby je zwalczyć, nie starczy drzewa raz skropić. Środki ochrony roślin są coraz lepsze i skuteczniejsze, ale nie ma jeszcze takiego, który raz zastosowany zniszczy na zawsze wszystkie choroby i szkod-

niki. Na pewno jeszcze się spotkamy, to będę mógł podać panu nazwy tych środków, sposób i terminy stosowania ich na każdy gatunek. Bo przecież innego opryskiwania potrzebuje wiśnia, a innego jabłko.

- Pewno, kto to naraz wszystko spamięta. Wiem, że te wszystkie chemikalia są do nabycia w sklepie nasiennym przy ul. Parkowej i tam zawsze mi poradzą na co, kiedy i czym przyskać. No, dużo mi tego nagałaliście, ale zrobicie, zobaczmy czy pomożecie.

- Nieraz już widziałem tablonie, które zdawało się, że nadsiały się tylko do wyrabiania. A po przeprowadzeniu dokładnej „kosmetyki” po 3-4 latach rodziły, tak jakby normalnie, od lat były pięknowane. Wydawało się, że rozmowa ma się ku końcowi, że rozmowa o takim „uświadomieniu” na długo będzie miała dość sadownictwa. Tymczasem widzę, że coś go jeszcze trapi. Drapiąc się niespokojnie po głowie wydusił wreszcie: Maria sąsiada, założyłem się z nim w 1948 roku, że nie będzie z jego sadu. Posadził 500 jabłoni, chyba więcej jak 2 ha.

- No i co? - Zakład przegrałem. Sad jego dziś pięknie rodzi, całe gospodarstwo nie daje mu tyle pieniędzy, co owoce. A przecież to tylko 12-letni sad! Jaki chłop jest głupi!

namawiał mnie wtedy Michał: sadź też u siebie, bo pola graniczą; będzie tańsza uprawa, bo kupimy na spółkę motorowy opryskiwacz, taki, co to w jeden dzień może tysiąc drzew opryskać. Może specjalny traktor do sadu. Wyśmiałem go, wrożyłem, że pójdzie z torbami. Teraz on się śmieje. Mówi, że 1 ha sadu daje mu tyle, co 11 ha pszenicy i wierze mu, gdyż odstawia co roku 15 ton jabłek zimowych. A za co by się budował? Teraz pan wie dlaczego jadę aż tu po owoce. Wtedy byłoby mi pójść do Michała po jabłko.

Na twarzy rozmówcy widzę coraz wyraźniejsze zdecydowanie. Przestał żuć jabłko. Wreszcie z blyskiem oczu wskazuje żywo biczyskiem na kosiół: siadaj pan, pojedziemy, zabia pan glebę, wybieremy najlepszy kawałek pod sad, a za 8 lat - dodaje podniecony - spotka mnie pan w owocarni, ale, w roli dostawcy owoców!

Kiedy już po robocie rozstajemy się, rzucam na odjeżdżającego entuzjastę sadownictwa. Proszę nie zapomnieć i przyjechać 29 października do Legnicy na Dni Sądów - zobacz pan nowe odmiany jabłek, posłucha ciekawych referatów, dowiedź się co nieco o zakładaniu sadu. Program znajdzie pan w „Wiadomościach Legnickich”.

E. C.

Program:

Dni Sądów Ziemi Legnickiej 29. X. - 5. XI. 1961 r.

Dnia 29. X. 1961 r. (niedziela), Legnica
Miejski Dom Kultury, ul. Mickiewicza 3.
godz. 10.00-12.30 - zebranie informacyjno-sprawozdawcze członków Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej w Legnicy.

godz. 12.30-14.30 - otwarcie wystawy sadowniczej z pokazem owoców, przetworów, aparatury ochrony sadów oraz pokaz sadzenia drzewek owocowych. Przyjmowanie zamówień na drzewka owocowe.

godz. 14.30-16.30 - przerwa obiadowa, godz. 16.30-19 - referaty i dyskusja.

Mgr inż. E. Czerniawski, Legnica. „Czy można podnieść dochodowość naszych sadów?”
Dr R. Łęski, Instytut Sadownictwa: „Walka z chorobami i szkodnikami sadów, jako podstawowy czynnik wzrostu dochodowości”.

Dyskusja.
Dnia 30. X. 1961 r. (poniedziałek) Legnica
Miejski Dom Kultury, ul. Mickiewicza 3.
godz. 10.00-13.00 - wystawa sadownicza: Przyjmowanie zamówień na drzewka owocowe, godz. 13.00-16.00 - przerwa obiadowa, godz. 16.00-19.00 - referaty i filmy:

Mgr J. Włodek, Instytut Sadownictwa: „Osiągnięcia nauki w dziedzinie uprawy i nawożenia sadów”.
Przebiega barwnie o produkcji sadowniczej za granicą.

Dyskusja.
Dnia 31. X. 1961 r. (wtorek) Legnica
Miejski Dom Kultury, ul. Mickiewicza 3.
godz. 10.00-13.00 - wystawa sadownicza: przyjmowanie zamówień na drzewka owocowe, godz. 13.00-16.00 - przerwa, godz. 16.00-19.00 - wycieczka do wzorowo prowadzonych sadów (wyjazd punktualnie o godz. 16.00 sprzed Miejskiego Domu Kultury).

godz. 20.00 - odczyt w Klubie Inteligencji Miejskiego Domu Kultury - mgr inż. E. Czerniawski: „Dzieje sadownictwa na Dolnym Śląsku oraz współczesne tendencje rozwojowe w produkcji sadowniczej”.

Dyskusja.
Dnia 3. XI. 1961 r. (piątek) Lubin Legnicki
Sala Powiatowego Związku Kółek Rolniczych.
godz. 15.00 - zebranie informacyjno-sprawozdawcze członków Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej. Referaty: mgr inż. E. Czerniawski, Legnica: „Sztuka prowadzenia sadu”.

Inż. H. Pawłowska: „Czy walka z chorobami i szkodnikami jest popłatna”.
Dyskusja.
Dnia 4. XI. 1961 r. (sobota) Bolesławiec
Sala Powiatowej Rady Narodowej.
godz. 15.00 - zebranie informacyjno-sprawozdawcze członków Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej. Referaty: 1) mgr inż. E. Czerniawski: „Sztuka prowadzenia sadu”.

2) inż. H. Pawłowska: „Czy walka z chorobami i szkodnikami jest popłatna”.
Dyskusja.
Dnia 5. XI. 1961 r. (niedziela) Złotoryja
Miejski Dom Kultury
godz. 10.00-12.30 - zebranie informacyjno-sprawozdawcze członków Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej.

godz. 12.30-14.30 - otwarcie wystawy sadowniczej z pokazem owoców, przetworów, aparatury ochrony sadów oraz pokaz sadzenia drzewek owocowych. Przyjmowanie zamówień na drzewka owocowe.

godz. 16.00-19.00 - referaty i filmy.
Mgr inż. E. Czerniawski, Legnica: „O czym należy pamiętać zakładając nowy sad”.
Inż. H. Pawłowska, Legnica: „Walka z chorobami i szkodnikami jako czynnik podniesienia rentowności sadu”.
Dyskusja.
Film o uprawie sadów.

„Ma na ich racji zostać?”

Niedoczekanie!”

się. Biegłemu Sąd podpisuje rachunek kosztów wg taryfy.

Dalszy ciąg rozprawy. Małta D. zjawia się w sąsiedzie już dwóch adwokatów. Żąda powołania drugiego biegłego. Rozprawa zostaje odroczone.

30 maja podczas rozprawy wybuchła bomba: przed sądem staje drugi syn oskarżonego Stanisława - Tadeusz, zatrudniony i zamieszkały w Chorzowie. Stwierdza, że to on rozspal truciźna na polu ojca. By wytruć kury sąsiadki.

- Z zemsty... proszę wysokiego Sądu. - Bo z namowy sąsiadki pobli mnie jej zięć. Jak darować? Posypałem więc zatrute ziarno... W tajemnicy przed ojcem i bratem...

Te zeznania decydują o wyroku. Sad uwinienia oskarżonych, obciążając kosztami postępowania

sądowego oraz tymi poniesionymi przez sąsiadów Marię D., która owe dwie kury już w tym czasie kosztują ponad 10 tysięcy złotych...

- No i co? Kto wygrał? - prześmiewają się z niej sąsiedzi.

Marię dusi wściekłość: - Zobaczcie jeszcze... Nie daruję...

Jej dwóch adwokatów zakłada rewizję. Tadeusz został podmonwiony przez ojca i brata do złożenia fałszywych zeznań - piszą... Z niego nie można nic śledzić... Nic nie posiada prócz pensji...

Epilog? Nie ma wcale epilozu. Sprawa ciągnie się do dziś ze zmiennym szczęściem. Obie strony zawzięły się. W ich sporze bierze już udział cała wieś podzielona na dwa obozy.

- Ja tm pokaże - odgryza się Maria D. - Choćby i gospodarkę sprzedać przysię. Za moje kury... Ma na ich racji zostać? Niedoczekanie...

KONIEC



Drażliwy temat

Czy pożyczacie kiedykolwiek drobne sumy pieniężne od sąsiadów lub kolegów? Mnie bowiem zdarzało się to nieraz w rozmaitych sytuacjach. Obawiam się jednak, czy mogłabym przysięgać, że wszystkie najdrobniejsze nawet długie zawsze zwracałam moim wierzycielom. Ta niepokojąca myśl zrodziła się we mnie w momencie, kiedy Zosia pokazała mi swój notes z zapiskami następującej treści:

„5 maja – Janek – 5 zł, 10 czerwca – Halina – 8 zł, 28 czerwca zapłaciłam za Józka składkę – 7,50 zł, Irena za dwie bułki i 10 kgo kielbasy – 6,60 zł, p. Wiśniewska – 3 zł. itd. Notatki kończyły się podsumowaniem, z którego wynikało, że dłużnicy Zosi winni są jej łącznie 45 zł.

— Ta kwota wcale nie zasługuje na pogardę — powiedziałam — i wydaje mi się, że nie popełnisz żadnej towarzyskiej gaffy, jeśli jakoś elegancko przypominasz Jankowi, Halinie i innym, że w ich pamięci są pewne luki. Albo po prostu pożycz od nich jakąś drobną kwotę i powiedz, że zaliczysz to na poczet ich długu.

— Niestety — odparła Zosia — w swych zabiegach radach nie zdobyłaś się na żaden oryginalny pomysł. Wobec tego wolę stracić 45 zł niż przyjąć, od których może kiedyś sama będę musiała coś pożyczyć.

Nie bardzo wiedziałam, co odpowiedzieć Zosi, więc oświadczyłam, że cierpi na babski kompleks nadmiernej życzliwości. Jednocześnie przyszło mi do głowy, że przed miesiącem pożyczyłam od Hani 5 zł, które miałam jej zwrócić w kilka minut później, po zmianie setki. Podejrzewam, że Hanka również uważała tę kwotę za straconą, jeśli uważa, że przypominanie mi o niezwróconym drobnym długu jest pewnym „odchylem” od konwenansów.

Aby jednak w przyszłości nie narażać znajomych na takie kłopotliwe reminiscencje połączone z przepaścią (jak mówi kodeks karny) mienia — zaczęłam chyba notować dla pamięci swoje drobne zadłużenia. No, bo faktycznie — on innego w wytwornej formie dać do zrozumienia komuś, że nadszedł nieuchronny czas zwrotu 100 zł, ale co innego upominać się o trzy złote.

K. F.

NEGDAJ PEWIEN
MŁODY CZŁOWIEK u-
rządził mnie swoimi po-
glądami na temat kul-
tury.

— Kultura — defini-
wał — jest to coś takiego, na co
nagminnie choruje społeczeństwo,
a jednocześnie zachowuje wobec
niej dystans.

Ta definicja nie przypadła mi
wówczas do gustu. Uważałem ją
za banalną i — mało oryginalną.
Wszak wiedziałem, że społeczeń-
stwo choruje także na jednoro-
dzinny domek, własny samochód —
i wiele innych takich różnych
rzeczy, z których wypłycaenia pow-
stałoby wcale niekrótka lista.
A dystans — choć nie w stosunku
do kultury — demonstrował nam
już Albert Einstein, którego pę-

Mówiąc o pracy domów kultury
mówca podkreślił konieczność zwró-
cenia baczniejszej uwagi na pla-
nowanie pracy kulturalno-oświa-
towej, które nie może być prze-
prowadzane od przypadku do przy-
padku. Zalecił również kierow-
nikom domów kultury stosowa-
nie umiaru w imporcie zapożyczeń
artystycznych i prelegentów, któ-
ry ściśle wiąże się — jak pod-
kreślił mówca — z niepotrzeb-
nym nikomu kompleksem provin-
cji. Niektóre domy kultury —
konkludował dyrektor Jakubowski —
prowadzą działalność, która z
kulturą nie wspólnego nie ma.

Tak np. do niedawna Dom Kul-
tury w Olszynie był wyłącznie kar-
ciarnią, a w Oleśnicy — strychem
do suszenia bielizny. Na szcze-
ście takich kwiatków nie spotyka

gólny. Udamy, że stanowi ona
nasze hobby i... wolimy być jej
biernymi odbiorcami. A przecież
wydawałoby się, że każdy może
znaleźć choćby w naszym legni-
kim Miejskim Domu Kultury to,
co go najbardziej interesuje.

Alte ten sposób dowodzenia był
by utopią, zwłaszcza, że uczest-
nicy seminarium długo zastano-
wiali się wspólnie nad tym, jak
należy przyciągnąć więcej ludzi do
domów kultury. Bo jak nie na-
leży — najbardziej precyzyjnie
formuluje następująca anegdota:

27 października 1990 roku do
miasteczka X przyjechał dzien-
nikarz Y, z zamiarem podzielenia
się z jego mieszkańcami wraże-
niami z podróży na księżyc.

Prelekcja ta jednak nie doszła
do skutku, albowiem ludzie nie
przyszli. A nie przyszli dlatego,
że wszyscy mieszkańcy miasteczka
X — za wyjątkiem 5 starców —
brali udział w wybiegach na
księżyc!

Moral z tej anegdoty dwójaki:
po pierwsze do domów kultury
trzeba przyciągać nowymi formami
pracy, po drugie — w tych for-
mach trzeba wyprzedzać życie.

W jaki sposób prostymi środka-
mi można urządzić dobrą, udaną
i wesołą imprezę kulturalną prze-
konał uczestników seminarium kie-
rownik Wrocławskiego Klubu Dzien-
nikarzy red. Lucjan Socha, pro-
wadzący przy pół czarnej trzypro-
centowej wódeczce połączonej z naj-
rozmaitszymi konkursami. Red.
Socha podzielił się także z uczest-
nikami seminarium swoimi do-
świadczeniami w pracy kultural-
nej. Chyba skorzystała z nich
także kierowniczka placówki kul-
turalnej Ziemi Legnickiej. Wie-
na razie nie zdradzę tych metod!

W ramach seminarium prof. dr
Ewa Mleczyska wygłosiła referat
z tytułem „Nowoczesny
ruch regionalny w działalności
kulturalno-oświatowej”, którego u-
zupełnieniem był koreferat prze-
wodniczącego TRZZ we Wrocławiu

wiu mgr Cezarego Murawskiego,
mówiący o „wymianie doświad-
czeń w pracy towarzyskiej regio-
nalnych”. Oba te referaty były
niezwykle interesujące i sprowo-
kowały długotrwałą dyskusję.
Odnalazłem ją w telegraficz-
nym skrócie: Przemijają czasy,
w których pojęcie regionalizmu
kojarzyliśmy wyłącznie... z foli-
korem. Dzisiaj oznacza ono rów-
nież ożywienie prowincji poprzez
rozwoj życia społecznego, gospo-
darczego i politycznego.

Dyrektor Mientkiewicz z Cen-
tralnej Poradni Amatorskiego Ru-
chu Artystycznego zapoznał uczest-
ników seminarium ze współcze-
snymi metodami działalności kul-
turalno-oświatowej, a kierownik
MDK w Legnicy Stanisław Skow-
ron podzielił się swoimi doświad-
czeniami w pracy środowiskowej
Domu Kultury. Uczestnicy semi-
narium hospitalizowali fragmenty
sztuki „Surim” M. Obertyńskiego
i montaż petycji wierszy Mar-
ti Konopnickiej reżyserowane
przez prof. H. Karlińskiego — za-
jęcia sekcji fotograficznej prowa-
dzonej przez inż. M. Pawełka —
oraz prace sekcji plastycznej kie-
rowanej przez prof. B. Chylę. Wy-
sluchali udanego koncertu legni-
ckiej orkiestry symfonicznej. Zwie-
dzili PDK w Złotoryi, w którym
hospitalizowali zajęcia zespołów ar-
tystycznych i oświatowych. W ra-
mach tej hospitalizacji Teatr Ducho-
wiarzy przy Złotoryjskiej PDK
wystawił sztukę Mac Colla „Po-
ciąg można zatrzymać”.

Przemienili trzy dni... Trzy dni,
z których gospodarze: kierownik
Wydziału Kultury Prezydium MRN
w Legnicy Tadeusz Grochalski i
kierownik MDK Stanisław Skow-
ron wyróżnili się na medal. Były
to pożyteczne i pracowite dni,
z których kierownicy domów kultu-
ry rozliczą się z „chorującym”
na kulturę społeczeństwem w dal-
szej swej działalności.

ROMUALD NADER



Spółeczeństwo choruje na kulturę

tano niedawno co sądzi o kobie-
tach.

— Kobietę? — zastanawiał się
Einstein. — Czy to są te dwu-
miejscowe istoty, które w tańcu poruszają
się tyłem?

Definicja ta przysłała mi jed-
nak w piśmie niniejszego felie-
tonu, który ma być reminiscencją
z trzydniowego seminarium kierow-
ników domów kultury województwa
opolskiego, zielonogórskiego, poz-
nańskiego i wrocławskiego, jakie
w ubiegłym tygodniu odbyło się
w MDK w Legnicy.

Celem seminarium (podobne od-
bywały się w innych rejonach
kraju), w których wzięło udział
78 działaczy kulturalnych i kie-
rowników domów kultury, było
omówienie głównych założeń dzia-
łalności kulturalno-oświatowej
w 1991/92 roku, nowoczesnego ruchu
regionalnego i wymiana doświad-
czeń.

Trzydniowe seminarium otworzył
kierownik Wydziału Kultury Pre-
zydium WRN we Wrocławiu mgr
Gerard Nowak. a główny referent
traktujący o założeniach progra-
mowych działalności kulturalno-
oświatowej w roku 1991/92 wygło-
sił dyrektor Feliks Jakubowski z
Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Mówca między innymi stwierdził,
że w dalszej działalności domów
kultury muszą być realizowane
trzy zasadnicze kierunki: kul-
turalno — wychowawczy, oświa-
towo i poradniczy. Domy kultury
powinny stać się także placów-
kami usługowymi — ośrodkami
wypożyczalni i innym placów-
kom kulturalnym sprzęt, niebed-
ny dla ich dalszej działalności,
a także otwierać szerokość na
piękny ruch społeczno — kulturalny.

ZOKAZI dla Wojska Pol-
skiego — mała ciekawostka
historyczna dla legnicka.

Najdawniejszy zachowany do cza-
sów przedwojennych zapis doty-
czący polskiej piechoty regularnej,
pochodzi z czasów króla Jana Ol-
brachta. Przedtem jedynie zawar-
te w kronikach opisy wspomina-
ły dość skąpo o działaniach wojsk
pieszych, które również dawne by-
ły w Polsce jak konnica, lecz przez
nią w cień odsunięte, gdyż jak wia-
domo konno walczył wielmoża i ry-
cerz, a na plechotę piechusz i
chudopacholek.

Za Jagiellonów straciło już swe
dawne znaczenie chłopiejskie pospo-
lite ruszenie, gdyż chłop potrzebny
był panu na roli, werbowano za-
tem rotę zaciężną, złożoną czę-
sto z przybyszów spoza granic
królestwa. Zaciągali się na służ-
bę królewską lud ochoczy do wo-
jaczki. Śląsk, stanowiący wówczas
lenno korony czeskiej, dostarczał
Rzeczypospolitej niemało ochotni-
ków.

Wspomniany na wstępie doku-
ment, to rejestr roty pieszej, czy-
li spis zawierający 134 nazwiska
lub imiona, z nagłówkiem gło-
szącym o tym, jak Hanusz Scholtz
rotmistrz pieszych, popisał się
Anno Domini 1497 — „dwie nie-
długo przed świętym Janem”. W
rejestrze tym kolejno wymieniane
są oddziały po kilku żołnierzy,
na czele których figuruje naz-
wisko dziesiętnika. Był to odpo-
wiednik późniejszego podoficera,
uzbrojony lepiej od szeregowców,
z zasady „w kopijniczej zbroi”, sta-
wał w pierwszym szeregu na cze-
le swego pocztu w ówczesnym
zwartym i głębokim szyku bojo-
wym piechoty. Za dziesiętnikiem w
rejestrze wymieniani są kolejno

książka Huszczy* w odróżnieniu
od „Trzynastego stopnia szczęścia”
Tabusa (recenzję zamieściliśmy w
poprzednim numerze), jest bardziej
dojrzała pod względem warsztatu
literackiego. Autor nie zawezł te-
matyki do tylko do problemu al-
koholizmu lecz bohatera książki
zaplątał także w romans grozący
rozbieleniem rodziny.

Fabula książki jest nieskompli-
kowana. Lekkożylna aktoreczka, posu-
kująca przygód erotycznych — dla
której maż jest „panem Stanisła-
wem”, a dziećmi złem koniecznym,
potrafiła rozkochać w sobie boha-
tera książki, Andrzeja, ojca dwój-
ki dzieci — meża schorowanego, bez-
silnego Zosi. Owo uwikłanie bo-
hatera w sieć złowrogu naluğu —
z jednej strony, a w romans z
niewiele dbającą o dom, dziećmi
i meżem Kama — z drugiej strony,
dramatyczna walka Zosi o odzys-
kanie meża i ojca — sprawia, że
książka ta jest bardziej interesu-

jąca i łatwiej strawna dla prze-
ciętnego czytelnika, niż „Trzyna-
sty stopień szczęścia” Tabusa, cho-
ciaż jej zaangażowanie społeczne
mierzy się tutaj tą samą miarą,
a jej ostrze wymierzone jest prze-
ciw wspólnemu wrogowi.

Książka Huszczy stanowi cieka-
we, wnikliwe i szczerze studium psy-
chologiczne alkoholika, przebywa-
jącego na leczeniu w szpitalu psy-
chiatrycznym. Podczas kuracji od-
wykowej, bohater książki — dzien-
nikarz poddaje retrospektywnej
analizie swoje postępowanie, reje-
strując je z precyzją taśmy fil-
mowej. W tej retrospektywnej a-
nalizie po jednej stronie na szca-
lach wagi znajdujemy alkohol i
romans z Kama, po drugiej zaś —
lekarzy walczących o przywróce-
nie społeczeństwu opętanego alko-
holowym naluğu bohatera książ-
ki i jego współpracowników.

Huszcza potrafił na ograny te-
mat — napisać dobrą, ciekawą, a
przede wszystkim społecznie po-

trzebną książkę, która swą logicz-
ną argumentacją upewnia nas o
humanistycznej postawie autora.
Opowieść, w której, w finałowym
akordzie telefon nie zadzwonił.
Symboliczny telefon. Bowiem w
książce tej przeważa druga stro-
na szali. Najpikniejsza i najbar-
dziej ludzka, o której bohater
książki powie: „Odzyskałem świat
drzewa, przechoździłem, mieszkanie z
Zofią, Jasiem i Małgosią, niebo
włożące skudłaczony obłok, strze-
lające z rur wydechowych moto-
cykła, kawiarnie. Wszystko to od
dawna nie miało dla mnie aż tak
wysokiej ceny, jak teraz...”

Czuwał, czuwał — żeby już
nie było z tego świata nie uro-
nił! I żeby nie było w tym
moim świecie miejsca dla Ka-
my...”

R. NADER

* Jan Huszcza — „Tele-
fon nie zadzwonił”, Wy-
dawnictwo Łódzkie, Stron
132. Nakład 6.000. Cena 14
złotych.

Balceder, dziesiętnik króla Olbrachta

propornik, pawężnik (z tarczą) i
strzelcy z rusznicami.

Na pierwszym miejscu rejestru
figuruje dowódca: „Hanusz rot-
mistrz w kopijniczej zbroi zupeł-
nej z przybicia”, za nim poczt
jego, zawierający „dwa proporce”
i sześciu żołnierzy z rusznicami.
Następnie wymieniony jest pierw-
szy zapisany z nazwiska podoficer
polskiej piechoty — „Balceder z
Legnicy dziesiętnik, w kopijniczej
zbroi z sulicą”, i za nim jego dru-
żyna, w której figurują: „Piotr pa-
wężnik z Nowego Targu, propo-
rzer, Marcin z Zudry z rusznica,
Pszona Michał z rusznica — nie
miał prochu ani kulek, i Krzysztof
z rusznica”. Następuje potem dru-
gi, kolejny dziesiętnik i dalsze naz-
wiska żołnierzy.

Rotę Hanusza Scholtza możemy
śmiało nazwać śląską, gdyż wiele
miejscowości śląskich figuruje
przy imionach żołnierzy. Mamy aż
trzydziestu z Wrocławia, pięciu ze
Świdnicy, znajdujemy nazwy Na-
mysłowa, Brzegu, Głogowa, Strze-
lina, Trzebnicy, Lublińca, Koź-
łowa. Wiele jest przy tym nazw
wiosek, z których niejedna zapew-
nie leżała na Śląsku.

Legniczanie jeszcze jednego
znajdujemy w tej rotie — w pocze-
cie dziesiętnika Andrzeja z Wro-
cławia jest „Kacper z Legnicy z
rusznica — prochu nie miał”.

Nawiasem wspominać, że na
dalszym miejscu wyszczególniona
rota Kani ma już skład ogromnie
różnorodny, żołnierzy pochodzą-
cych z Leszna i Lwowa, Plocka i
Przemysła, Głogowa i Wilna. Wy-
mieniony jest w niej także dzie-

siętnik „Michał Siazak” z Saga-
nia sam we zbroi”, a w jego pocze-
cie następny to „Jan z Warszawy,
pawężnik”.

Z ówczesnych prastarych, arcy cieka-
wych zapisów niczego, ponadto
niestety, się nie dowiedzieliśmy. Nie
znajemy losów owego Balcedera i jego
wojaków, nie wiemy czy wrócił
cało do Legnicy z nieszczęśliwej
mołdawskiej wyprawy. Lecz naz-
wisko jego zostało uwiecznione i
niech dziś wiedzą kaprale, pluto-
nowi, sierżanci piechoty, że legni-

czanin był ich protoplastą, że on
stoi na czele licznego zastępu o-
krytych chwałą dziesiętników Ba-
torego i Sobieskiego, „ichmość u-
stareficyerów”. Kościuszki, wia-
rusów spod Raszyna i Grochowa,
aż do tych ostatnich, podoficerów
spod Kutna, Leningradu czy Kolobrze-
ga.

(Dane wzięte z dzieła „Hi-
storia piechoty polskiej”
K. Górskiego, Kraków,
1893).

JAN MINKIEWICZ



rys. J. Minkiewicz



POLSKA. W dniu 3. X. 1961 r. wy-
szły znaczki z serii Miesiąc propa-
gujący idee oszczędzania. Znaczniki w
kol. pomarańczowym, żółtym i czar-
nym za 40 gr. w kol. czerwonym,
zielonym i czarnym 1, białoz-
wym, oliwkowym i czarnym II i
granatowym, różnowo-fioletowym i
czarnym III o wartości 60 gr. każ-
dy oraz w kol. karminowym c. szarym
i czarnym o wart. 2,50 zł.

Jest to jeden z ładniejszych zna-
czków wydanych w roku 1961.

Państwa należące do wspólnoty eu-
ropejskiej wzorem lat poprzednich
wydały znaczki o podobnym moly-
wie. W tym roku znaczki z napisem
Europa już wydały pocztę takich
krajów, jak Belgia, Hiszpania, Fran-
cja, Anglia, Islandia, Włochy, Lich-
tenstein, Luksemburg, Holandia, Fin-
landia, Portugalia, Szwajcaria, Tur-
cja, Grecja i NRF. Znaczek każdego
z tych państw przedstawia 18 gołę-
bów szybujących w ten sposób, że
tworzą kontury gołębia w locie.

Z. P.

KRZYŻÓWKA

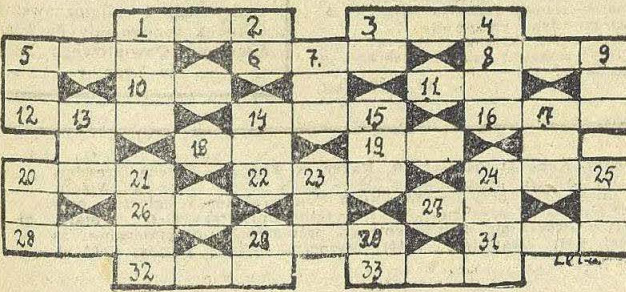
POZIOMO: 1. uroczysty przegląd
wojsk połączony z defiladą 3. góry
w Europie 5. jest z drzewa 6. naj-
dłuższy bieg w lekkoatletyce 8. do-
pływ Wisły 10. na obraz lub szyby
11. georginie 12. Republika w Ame-
ryce Środkowej 14. zasłona z tkaniny
15. grządką kwiatów 18. np. magnie-
tyczne, elektryczne 19. największy
dopływ Dunaju 20. pomocnik pro-
boszcza lub biskupa 22. balet Arama
Chaczaturiana 24. utwór muzyczny
25. główna rzeka Kotliny żywieckiej
27. napój zdrowy dla dzieci 28. prze-
pływa przez Legnicę 29. dobre imię,
sława 31. przyrząd do poziomowania
używany w geodezji 32. np. sukienka
z ubiegłego sezonu 33. jest taka hra-
bina w jednej z operetek Kalmana.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 13

Z NR 41 (238)

POZIOMO: 5. Unibowski 8. Kraków
9. Nadawa 11. ara 14. włano 17. miecz
18. brystol 19. ekran 21. słon 22. Olga
23. kawa 24. casus 27. Narew 29. kato-
log 30. kokos 31. etaty 33. oko 36.
bokser 37. salina 38. Pilsudski.

POZIOMO: 1. aneks 2. słowa 3.
Dwina 4. skoda 6. arenda 7. owacja
10. Niekrasów 12. rasa 13. Rigoletto
15. program 16. domator 20. nos 21.
San 25. urolog 26. bank 28. Antoni
32. Ostia 33. Orisa 34. osada 35. elekt.





DROGA PRZYJAŹNI...

Na obszarze turystycznym Karkonoszy nie należy już teraz do rzadkości spotkanie się ze słowem „san-druh”. Czeszy i polscy turyści maszerują ramię przy ramieniu na nowo otwartej Drodze Przyjaźni Czechosłowacko - Polskiej ciągnącej się tuż przy granicy grzbiem gór Karkonoszy.

Ten szlak przyjaźni rozpoczyna się od miejsca w którym droga Pomezni Bandu - Krzaczyzna koło Kowar,

przecina granicę państwową i biegnie dalej w kierunku zachodnim przez Skalny Stół, Czarną Kopę, Śnieżkę, następnie ciągnie się przez Mały i Wielki Szyszak, Śnieżne Kotły do Szrenicy. Korzystanie z tego szlaku umożliwiono obywatelom obu stron na podstawie dowodów osobistych dla młodzieży szkolnej jako dokument tożsamości wystarczy posiadać nie szkolnej legitymacji.

MINERAŁY I SKAŁY KARKONOSZY

Najliczniejszymi związkami chemicznymi, występującymi w postaci krystalicznej na obszarze Karkonoszy są: ilmenit, albit, gips, apatyt, monacyt, epidot, azuryt, chalkopiryt, ortoklas, arsenopiryt oraz radioaktywny cyrkon. Ze skał metamorficznych, powstałych pod wpływem wysokiego ciśnienia i temperatury, spotyka się: granit, następnie filit, dołże, łupkowy materiał nadający się na pokrycie dachów; w dalszej kolejności występuje glinka ogniotrwała, gnejs oraz łupki chłystkowe i mikowy. Trudno jest przewidzieć, czy bogactwa mineralne i skalne tego rejonu, będą dla celów gospodarczych eksploatowane. Jeżeli tak, to z pewnością w takim stopniu, który by nie miał wpływu na zmianę ukształtowania górskiego pejzażu.

RP

Dalsza poprawa usług komunalnych

(Dokończenie ze str. 2)

wykonują te prace w ramach czynu społecznego w oparciu o materiały dostarczone przez MZBM. Ponadto w tym roku wykonano cały szereg prac porządkowych jak: zainstalowanie ogrodzeń z prefabrykatów, ułożenie chodników i placu obok Prezydium MRN. W roku przyszłym prace porządkowe będą nadal kontynuowane. Roboty elewacyjne kosztów około 2 mln złotych będą prowadzone przy ul. Parkowej, Mickiewicza, Jaworzynskiej i niektórych innych. Będą zakładane pasy zieleni przy ul.

Świerczewskiego, Chojnowskiej, Jaworzynskiej i Poznańskiej. Ponadto w dalszym ciągu będą podejmowane wysiłki w dziedzinie porządkowania budynków i otoczenia przez samych mieszkańców przy pomocy materiałów dostarczanych przez MZBM.

Nastąpi dalsza poprawa w stanie utrzymania czystości ulic, wzrośnie bowiem ilość samochodów do wywożenia śmieci i przewidziany jest zakup 500 nowych pojemników.

I. P.

Zakłady Przemysłu Dziwiarskiego im. Hanki Sawickiej W LEGNICY ul. Pocztowa 7

zatrudnią kierownika sekcji kosztów

Wynagrodzenie do 2000 zł plus premia. Wymagane kwalifikacje: wyższe wykształcenie ekonomiczne i 2 lata praktyki lub średnie wykształcenie i 4 lata praktyki. Zgłoszenia przyjmuje Gł. Księgowy Zakładów. Adres J.W.

R-183

DO MIESZKAŃCÓW LEGNICY ORAZ POWIATÓW: legnickiego, jaworskiego, złotoryjskiego, bolesławieckiego i lubińskiego

Zarząd Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy „KOMINIARZ” w Legnicy

zawiadamia że wszelkie zlecenia na wykonawstwo usług kominarskich przyjmuje się wyłącznie w godzinach od 7 do 9 w następujących punktach usługowych:

LEGNICA ul. Czarneckiego 27, tel. 23-93, po godz. 8.00 tel. 35-02
JAWOR ul. Kościelna 12, tel. 81-44
BOLKÓW ul. Sienkiewicza 9, tel. 368
ZŁOTORYJA ul. Nowotki 25, tel. 487
ŚWIERZAWA ul. Jeleniogórska 12, tel. 48
CHOJNÓW ul. Legnicka 3, tel. 277
NOWOGRODZIEC ul. Rynek 18, tel. 32
BOLESŁAWIEC ul. Sądowa 5, tel. 312
CHOCIANÓW ul. Lipowa 3, tel. 52
LUBIN ul. Odrodzenia 36, tel. 244
po godz. 8.00 tel. 68

R-182

Mistrzostwa Legnicy w piłce ręcznej

Inspektorat Oświaty Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wspólnie z MKKF i T w Legnicy zorganizował mistrzostwa szkół podstawowych w piłce ręcznej. W mistrzostwach bierze udział 15 drużyn dziewcząt i 15 drużyn chłopaków grających w I i II lidze miejskiej.

Regulamin rozgrywek wprowadza spadek dwóch drużyn z I ligi do II i awans z II do I ligi. Takim systemem rozgrywek sprawnie, że mistrzostwa są niezwykle ciekawe i co najważniejsze, stoją na wysokim poziomie. Każdy mecz jest wielkim przeżyciem nie tylko dla samej młodzieży, ale w równym stopniu dla nauczycieli wychowania fizycznego. Zakończenie mistrzostw przewidziane jest na 25 października br.

W grupie dziewcząt najlepiej spisują się drużyny szkół Nr 1 i 5, które wygrały wszystkie dotychczasowe mecze. W grupie chłopców sytuacja jest nieco skomplikowana, gdyż drużyna szkoły Nr 8 która przez 3 lata była mistrzem, utraciła już 3 punkty i trudno wskazać tutaj faworyta. O wynikach mistrzostw poinformujemy czytelników w kolejnym numerze.

(w)

Udana impreza sportowa

Liceum Pedagogiczne i Technikum Samochodowe drużynowymi mistrzami miasta w lekkoatletyce

Przez dwa dni na stadionie R.K.S. „Dzielnicy” odbywały się po raz pierwszy w historii na dobrej pozycji zorganizowane drużynowe mistrzostwa miasta szkół średnich i zawodowych z udziałem 350 zawodników i zawodniczek. Po raz pierwszy w mistrzostwach uczestniczyła młodzież wszystkich szkół średnich i zawodowych.

Na stadionie, w walce na bieżni, skoczniach i rzutach o puchar Komitetu ZMS i Przewodniczącego Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki spotkała się cała młodzież. Jedni w charakterze zawodniczek i zawodników, inni w roli kibiców.

Na szczególną uwagę zasługuje niezwykle sprawną organizację zawodów zarówno ze strony organizatorów jak i komisji sędziowskich.

Godny uwagi jest również fakt, że profesorowie wychowania fizycznego na równi z zawodnikami przeżywali każde zwycięstwo i porażkę, dopingując do szlachetnej, ambitnej walki sportowej. Fakt ten nie pozostał bez echa. W czasie dwóch dni nie zgłoszono ani jednego protestu. Mistrzostwa przebiegały naprawdę w pięknej sportowej atmosferze. Atmosfera ta uderzyła się sekcjom wernych kibiców lekkiej atletyki, którzy żywo reagowali na to wszystko, co działo się na boisku.

Mistrzostwa były niezwykle interesujące. Przyczyniła się do tego szyb-

ka informacja, prowadzona przez mgr. Dzięciela, który operatywnie informował widzów o wynikach uzyskiwanych przez uczestników mistrzostw oraz o punktacjach drużynowej po każdej niemal konkurencji. Bez przesady powiedziane można, że taka organizacja zawodów lekkoatletycznych nie często notuje się nawet na imprezach wojewódzkich.

Pięknym gessem sympatyków lekkiej atletyki było odpiewanie zwycięzcom mistrzostw tradycyjnych „100 lat”.

Zdobycy zwycięstw trzech miejsc długo będą pamiętać chwile dekorowania ich po raz pierwszy w Legnicy, złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami Sportklubu Miejskiego 1961 r. które wręczał po każdej konkurencji przewodniczący Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej Marian Polny.

Jednym słowem była to wielka i udana impreza. Za którą należą się słowa uznania organizatorom, uczestnikom i nauczycielom W.F. Wyniki mistrzostw świadczą, że lekkoatletyka w Legnicy nie jest przyzwoitym kąpieliskiem, że mamy prawo pretendować do przodującej pozycji na Dolnym Śląsku.

A oto wyniki techniczne:

Dziewczęta:
80 m przez płotki: Jadwiga Gotlib, II LO — 15,8 sek., Stanisława Zawłasiak, Lic. Ped. — 15,9 sek., Janina Birek, Lic. Ped. — 16,0 sek.

100 m przez płotki: Helena Pallnowska, Lic. Ped. — 13,9 sek., Jadwiga Gotlib, II LO — 14,1 sek., Kazimiera Klonowska, ZSO — 14,2 sek., 128,2, Janina Pytel, Lic. Ped. — 120,8, Krystyna Kwasnik, ZSO — 131,5.

4x100 m: Liceum Pedagogiczne — 56,5 sek., Technikum Ekonomiczne — 57,4 sek., Zs. Szkoła Odzieżowa — 58,6 sek.

Skok wzwyż:
Grzyżyna Próbka, II LO — 135 cm, Janina Birek, Lic. Ped. — 135 cm, Danuta Owczarek, Techn. Ekonom. — 135 cm.

Skok w dal:
Ewa Gałazka, Techn. Ekonom. — 4,56 m, Maria Sychołicz, Lic. Ped. — 4,42 m, Krystyna Klasowska, ZSO — 4,38 m.

Rzut dyskiem:
Eugenia Skrycka, Techn. Ekonom. — 22,21 m, Maria Czerniak, II LO — 22,80 m, Jadwiga Skiba, Techn. Ekonom. — 22,43 m.

Pchnięcie kulą:
Urszula Mor, Techn. Ekonom. — 8,22 m, Wanda Mucha — Techn. Ekonom. — 8,20 m, Maria Czerniak, II LO — 7,85 m.

Rzut oszczepem:
Helena Kamińska, Lic. Ped. — 25,55 m, Helena Wiał, Techn. Ekonom. — 23,61 m, Czesława Kilnska, Lic. Ped. — 20,80 m.

Chłopek:
110 m przez płotki:
Józef Sarynow, Techn. Ekonom. — 17,0 sek., Wacław Santycz, Techn. Samochod. — 17,4 sek., Tadeusz Piotrowski, I LO — 18,4 sek.

100 m:
Andrzej Optolowicz, I LO — 11,7 sek., Włodzimierz Janura, ZSZ — 11,8 sek., Ryszard Jasicki, Techn. Samoch. — 11,9 sek.

200 m:
Andrzej Optolowicz, I LO — 24,4 sek., Eugeniusz Olszewski, Techn.

Wspaniałe zwycięstwo młodych lekkoatletów

W wojewódzkich drużynowych mistrzostwach szkół podstawowych w czworobój lekkoatletycznym duży sukces odniosła młodzież legnicka. W zawodach tych startowały 2 drużyny po 5 dziewcząt i chłopaków ze szkół Nr 5 i 17.

Szkola Nr 5 w której nauczycielem wychowania fizycznego jest p. Stanów, zajęła zaszczytne drugie miejsce. Zwycięstwo to zostało osiągnięte w niezwykle ambitnej walce i przynosi miastu naszemu sławę słynnego ośrodka lekkoatletycznego. Szkoła Nr 17 zajęła 5 miejsce, które należy również bardzo wysoko ocenić.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje Organowska ze szkoły Nr 17 która w biegu na 60 metrów uzyskała czas 8,4 sek. pierwsze miejsce. Pierwsze miejsce uzyskał również Czerwinski ze szkoły Nr 5 w skoku wwyż. W sumie zawodniczki i zawodnicy legnicy zajęli 2 pierwsze miejsca, 4 drugie i 3 trzecie. Drużynie szkoły Nr 5 zabrakło 21 pkt. do zajęcia pierwszego miejsca z uzyskanych wyników na podkreślenie zasługuje w konkurencji chłopców.

II miejsce Zytlińska i III Budzyskiego w biegu na 60 m.

II miejsce Budzyskiego i III Zytlińska w skoku w dal.

I miejsce Czerwinski i II Zytlińska w skoku wwyż, zaś w konkurencji dziewcząt, I miejsce Organowskiej i II Szpałek w biegu na 60 metrów.

Budzyski, Zytliński, Czerwinski i Szpałek reprezentowali szkołę Nr 5, a Organowska Szkołę Nr 17.

Wszystkim, którzy przyczynili się do tego sukcesu składamy serdeczne gratulacje.

W. WASZAK

Huta Miedzi im. H. Waleckiego

W LEGNICY

zatrudni od zaraz:

— dziesięciu ELEKTRYKÓW z 3 i 4 grupą BHP (eksploatacja urządzeń elektrycznych),
— pięciu ŚLUSARZY remontowych,
— pięciu SPAWACZY,
— czterech MURARZY PIECOWYCH.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kad. R-184



Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni

W LEGNICY

zwraca się z apelem do kierowników przedsiębiorstw i instytucji na terenie powiatu legnickiego, aby w terminie do dnia 10 listopada br. zechcieli odebrać we właściwym GS przydzielony zakładom opał zgodnie z kwestionariuszem opalowym.

Równocześnie przypominamy ludności nierolniczej o terminowym zaopatrzeniu się w opał — zgodnie z dostarczonymi do punktów sprzedaży listami sporządzonymi przez Gromadzkie Rady Narodowe.

Ponadto zawiadamiamy mieszkańców naszego miasta i powiatu, że Gminna Spółdzielnia w Piekarach Wielkich prowadzi wolnorynkową sprzedaż węgla bez ograniczeń, w cenie od 380 do 550 zł. za jedną tonę, w zależności od gatunku. Punkt sprzedaży czynny jest w godz. od 8 do 15.

R-181

Samoch. — 24,5 sek., Włodzimierz Janura, ZSZ — 24,6 sek.

400 m:
Jan Ginerel, Techn. Ekonom. — 55,2 sek., Jan Hajdaniak, TFS — 57,0 sek., Zdzisław Plesiewicz, Lic. Ped. — 57,2 sek.

800 m:
Bogdan Grywaczewski, Lic. Ped. — 2,07,6, Aleksander Jurkowski, II LO — 2,08,9, Tadeusz Bindas, I LO — 2,09,0.

1.300 m:
Bogdan Grywaczewski, Lic. Ped. — 4,24,2, Aleksander Jurkowski, II LO — 4,24,2, Mieczysław Matczak, Techn. Sam. — 4,32,2.

4x100 m:
Technikum Samochodowe — 47,4 sek., I Liceum Ogólnokształcące — 47,9 sek., Zasadnicza Szkoła Zawodowa — 48,4 sek.

4x400 m:
Technikum Samochodowe — 3,38,4, I Liceum Ogólnokształcące — 3,57,4, Technikum Ekonomiczne — 3,58,1.

Skok wzwyż:
Zbigniew Iwasów, II LO — 170 cm, Józef Sorynow, Techn. Sam. — 156 cm, Jan Olszewski, Techn. Sam. — 150 cm.

Skok w dal:
Zbigniew Iwasów, II LO — 6,67 m, Zdzisław Noskowiak, TFS — 5,83 m, Wojciech Kowalczyk, I LO — 5,66 m.

Rzut dyskiem:
Edmund Kowalik, ZSZ — 36,91 m, Jan Chmielewski, Techn. Sam. — 34,62 m, Zenon Parol, I LO — 32,06 m.

Pchnięcie kulą:
Roman Zurawski, Techn. Sam. — 13,17, Edmund Rożek, I LO — 12,25, Andrzej Petrek, Techn. Sam. — 11,62 m.

Rzut oszczepem:
Mieczysław Matczak, Techn. Sam. — 37,62 m, Tadeusz Bindas, I LO — 37,12 m, Jan Szczepke, Lic. Pedagog. — 37,06 m.

Punktacja drużynowa:

Dziewczęta:
I miejsce Liceum Pedagogiczne — 54,4 pkt.
II miejsce II Lic. Ogólnokształc. — 48,0 pkt.
III miejsce Technikum Ekonomiczne — 39,5 pkt.

Chłopek:
I miejsce Technikum Samochodowe — 98,0 pkt.
II miejsce I Liceum Ogólnokształc. — 70,0 pkt.
III miejsce II Liceum Ogólnokształc. — 54,0 pkt.

Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

BAŁTYK — 26 — 29. X. — Wojna — prod. jugosłow. — od lat 12.
KOLEJARZ — 23 — 29. X. — Reza jest milczącym — prod. NRF — od lat 16.
OGNISKO — 23 — 29. X. — Chłopek i silacz — prod. radz. — od lat 10 godz. 15.45.
23 — 29. X. — Rekin finansjery — prod. franc. — od lat 18 (godz. 18.00 i 20.15).
PIAST — 26 — 29. X. — Podróż za ocean — prod. jugosłow. — od lat 10.

PROGRAM NASTĘPNY

BAŁTYK — 30. X. — 1. XI. — Pierwsza lekcja — prod. bulgarskiej — od lat 12.
KOLEJARZ — 30. X. — 1. XI. — Uskrzydleni — prod. NRF — od lat 16.
OGNISKO — 30. X. — 5. XI. — Drugi człowiek — prod. polskiej — od lat 16.
PIAST — 30. X. — 1. XI. — Złoty istnieć — prod. radz. — od lat 14.

Dyżury aptek

27. X. — ul. Polna — tel. 148.
28. X. — ul. Jaworzynska — tel. 24-56.
29. X. — ul. Powstańców — tel. 35-47.
30. X. — ul. Dziennikarska — tel. 36-18.
31. X. — ul. Polna — tel. 38-54.
1. XI. — ul. Jaworzynska — tel. 24-56.

Zawiadomienie

Zawiadamiamy, że biblioteka Ośrodka Propagandy Partyniej Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy czynna jest codziennie od godz. 9 do 14 oraz dodatkowo w środy i piątki od godz. 17 do 20.

Biblioteka jest bogato zaopatrzona w literaturę naukową z zakresu polityki, życia społecznego i religioznawstwa. Ośrodek Propagandy Partyniej Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy

„WL”

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE” — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, R. Nader, K. Franusz, Ignacy Pressler, Wacław Topolński, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Wacław Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”. Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, redaktorzy działów — 41-48 dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — tel. 41-49 wpłaty — 41-49. NBP Oddział Legnica konto nr 1620-98-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych reklam nie zwraca się. Zmówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddział POKP „Ruch”, urzędy pocztowe, listonoszy, sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 26,00 i rocznej 50,00 zł. Nakład: 10.000 egz. Druk RSW „PRASA” Wrocław.